Nr. 79. — Rocznik XIX. **Środa, 8 kwietnia 1891.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1891 Abtheilung II. strona 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołącz niem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie. Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Poznań, 7 kwietnia

Anglicy w Manipur.

Do niemałych kłopotów Anglii, wywołanych zatargiem o prawa rybołówstwa na wybrzeżach Nowéj Fundlandyi i o morze Berynga, przyłączyły się w ostatnich dniach nowe — w postaci rewolucyi w jedném z wschodnio-indyjskich państw lennych w Manipur. Jest to kraik nie wielki, położony w głębi Indyi zagangesowych, niedaleko granicy tybetańskiéj pomiędzy rzekami Bramaputra i Irawadi, obejmujący zaledwie 350 mil kwadratowych, lecz zamieszkały przez bardzo wojowniczą ludność górską. W obec maleńkości kraju w porównaniu do olbrzymiéj wschodnio indyjskiéj potęgi, zdawaćby się mogło na pierwszy rzut oka, że pokonanie rewolucyi téj będzie rzeczą bardzo łatwą. Rozważywszy jednakże wszelkie okoliczności, jak np. znaczne oddalenie pola walki od główniejszych angielskich centr wojskowych, zaciekłość ludności, różne przeszkody terenowe, klimatyczne i inne, łatwo zrozumiemy zaniepokojenie, jakie wiadomość o rewolucyi téj wywołała w Anglii. Angielscy oficerowie i politycy kolonialni wiedzą dobrze, że pokonanie tego rodzaju buntów jest rzeczą co najmniéj bardzo kosztowną — a często nawet rzeczywiście trudną, zwłaszcza że bunt taki nie ogranicza się zazwyczaj na miejsce wybuchu, lecz że ogarnia z nadzwyczajną szybkością kraje sąsiednie i że staje się potęgą, zanim Anglia zdoła dostateczne zebrać siły. Na to zanosi się już i w wypadku obecnym. Ostatni bowiem telegram otrzymany przez biuro Reutera z Simli donosi, że bunt przeniósł się już do dystryktu Haka w Górnéj Birmie, i że krajowcy tamtejsi napadli w tych dniach z zasadzki na oddział wojska, eskortujący angielskiego ajenta politycznego. W walce téj padło po stronie angielskiéj 5 szeregowców i oficer, a 11 żołnierzy odniosło mniéj lub więcéj ciężkie rany. Bitwa musiała więc być bardzo zaciętą. Władze angielskie wysłały już tam dotąd nowy silniejszy oddział żołnierzy w celu ukarania i poskromienia napastników, ale i ci gromadzą swe siły i gotują się do stanowczego oporu. Łatwo zaś być może, że wypadki te będą hasłem do wybuchu powstania w całéj Birmie północnéj.

Głównem polem walki będzie na razie kraj Manipura, uznający zwierzchnictwo Anglii już od lat kilkudziesięciu. Jest to kraj górzysty, pełen skał i wąwozów, a więc jakby stworzony do podjazdowéj walki. Dla Anglików jest podbicie i uspokojenie Manipuru o tyle ważném, ponieważ przez kraj ten przechodzi główna droga handlowa pomiędzy Indyami przedgangesowemi, a północną Birmą, Tybetem i Chinami. Powstanie krajowców nie było w pierwszéj chwili skierowane przeciwko Anglikom, lecz głównie przeciwko ustanowionemu przez nich władzcy. Tenże został zdetronizowanym i udał się pod opiekę Anglii. Rząd angielski wysłał wskutek tego do Manipur komisarza jeneralnego Quintona wraz z silnym oddziałem wojska w celu przywrócenia porządku i spokoju i ukarania kacyka, który w miejsce zdetronizowanego stronnika Anglików ogłosił się był władzcą kraju. Quinton dotarł do saméj stolicy kraju, a nie mogąc nic uzyskać za pomocą układów, rozpoczął walkę, która mimo przewagi liczebnéj krajowców, zakończyłaby się była zapewne zwycięztwem Anglików, gdyby powstańcy pod pozorem wznowienia układów nie byli wciągnęli w zasadzkę samego Quintona, i kilku jego towarzyszów i gdyby Anglicy posiadali byli więcéj amunicyi. Straciwszy dowódzcę, który dostał się do niewoli i wystrzeliwszy ostatnie naboje, poszedł oddział angielski w rozsypkę, pozostawiwszy na placu boju znaczną liczbę poległych. Quinton i kilku innych urzędników pozostaje dotychczas w ręku wroga. Kilku przybyłych z Manipur krajowców, twierdzi, że jeńcy ci już zostali zamordowani, ale władze angielskie uważają wiadomość tę za zmyśloną. Podobny los, jaki spotkał wyprawę Quintona, grozi także kilku innym mniejszym oddziałom angielskim, które na wieść o wybuchu powstania wysłane zostały do Manipur. Załogujące w okolicach tych wojsko angielskie należy do najlepszych wojsk indyjskich, gdyż rekrutuje się z wojowniczego, wytrwałego i wprawnego do walki szczepu Goorków. Szczep ten, zamieszkujący wyżyny państwa Nepal w górach himalajskich, oddawna już jest ślepo oddanym Anglikom i n. p. w roku 1857 przyczynił się niemało do pokonania powstania Hindusów. Zachodzi tylko pytanie, czy liczba załogujących w pobliżu Manipur wojsk wystarczy na przytłumienie powstania, i czy nie okaże się potrzeba sprowadzenia znaczniejszych sił z Indyi przedgangesowych.

Równocześnie niemal z powstaniem w Manipur wybuchło powstanie w innéj części Indyi angielskich to jest nad granicą Beludżystanu. Tam porwał się do broni szczep Miranzai i zagraża wszystkim posterunkom i załogom angielskim. I tamdotąd wysłano posiłki, które bodaj czy na czas przybędą, aby zapobiedz ogólnéj rzezi.

Rozruchy te zdawają się potwierdzać pogłoski, jakie już od dość dawna obiegały po prasie europejskiéj, a które wewnętrzne stosunki Indyi angielskich w bardzo smutnem przedstawiają świetle. Wyzyskiwana przez Anglików ludność indyjska burzy się coraz więcéj i niedaleką pewnie jest chwila, w któréj, doszedłszy do zupełnéj świadomości siły własnéj, ludność ta zburzy jednym zamachem cały gmach angielskiego panowania. To też każda wiadomość o powstaniu w Indyach wywołuje w Anglii wielki niepokój, który po zajściach roku 1857 jest aż nadto uzasadnionym.

Telegramy.

Wiedeń, 6 kwietnia. Przy odbytych dzisiaj wyborach uzupełniających do rady miejskiéj wybrano trzech antysemitów. — W Morawskiéj Ostrawie rozwiązała policya zebranie górników, jakie zwołane zostało przez wędrownych agitatorów socyalistycznych. Na zebranie to przybyło przeszło 1000 górników.

Bazyleja, 6 kwietnia. W kantonie Sankt Gallen odbył się wczoraj wybór rządu i to po raz pierwszy bezpośrednio przez wszystkich uprawnionych do głosowania obywateli. Przy wyborze tym zwyciężyli kandydaci konserwatywno demokratyczni znaczną większością głosów.

Paryż, 6 kwietnia. Północna dywizya floty francuzkiéj uda się w połowie czerwca do Szkocyi, ztamtąd do Danii i Rosyi, a mianowicie do Kopenhagi i Kronsztadtu. — W Rouen odbył się wczoraj przy licznym udziale publiczności pogrzeb byłego ministra finansów p. Pouyer-Quertier. Koudukt pogrzebowy prowadził Arcybiskup miejscowy. Mowę nad grobem wygłosił senator Buffet i sławił zmarłego, jako zwolennika ceł ochronnych i obrońcę pracy i produkcyi krajowéj. Jego to dziełem był paragraf XI, traktatu frankfurtskiego. Méline wystósował do wdowy po zmarłym telegram kondolencyjny. Podobno i książę Bismarck wyraził wdowie swe współczucie.

Paryż, 6 kwietnia. Hr. D'Aussonville oświadczył kilku redaktorom, iż rozwinie niebawem energiczną działalność polityczną i że przedewszystkiém zreorganizuje komitety rojalistyczne. Względem innych stronnictw konserwatywnych, nawet względem stronnictwa Bonapartystów, zamierza hr. D'Aussonville zająć stanowisko pojednawcze. — Wczoraj wieczorem złożyli delegaci niemieckich górników na cmentarzu Pére Lachaise wieniec na grobie rozstrzelanych w roku 1871 rewolucyonistów. Przy téj sposobności wygłaszano mowy przeciwko szowinizmowi narodowemu. — Podczas tegorocznych manewrów francuzkich nad granicą włosko-francuzką, wystawią wojska alpejskie przy pomocy pionierów pewną liczbę barak obozowych, przydatnych także w razie wojny, i zajmą się naprawą dróg i ścieżek górskich. Artylerya fortu alpejskiego Queyras wzmocnioną zostanie kilku bateryami. — W tutejszych farbierniach skóry zastrejkowało kilkaset robotników, żądając podwyższenia płacy.

Paryż, 6 kwietnia. Fałszywy sygnał, dany nie wiadomo przez kogo, zaalarmował w ubiegłej nocy załogę fortecy Besançon. Wojsko stanęło w oznaczonym czasie w zupełnym ordynku. Sprawców alarmu dotychczas nie odkryto. — W Cannes odbył się wczoraj ślub Wielkiego księcia Michała Michajłowicza z najstarszą córką księcia nassawskiego, hrabiną Zofią Merenberg.

Florencya, 6 kwietnia. Wczoraj rozpoczął się tu międzynarodowy kongres ewangielicki, w którym biorą udział przedstawiciele 20 ewangielickich narodów(?). Król Humbert nadesłał telegram powitalny.

Turyn, 6 kwietnia. Jutro nastąpi urzędowe otwarcie testamentu księcia Hieronima Napoleona, poczem zostaną spisane nieruchomości zamku Labergère. Po załatwieniu formalności sądowych wyjedzie książę Wiktor prawdopodobnie do Brukseli. Książę Ludwik powróci wraz z matką do Moncalieri.

Madryt, 6 kwietnia. Rada ministrów zajmowała się wczoraj sprawą budżetu, który wykazuje deficyt wysokości 62 milionów. Rząd jest zdania, że w ciągu dwóch lat deficyt ten zniknie zupełnie. Na budowę nowych okrętów wojennych wyznaczono w budżecie 170 milionów.

Białogród, 6 kwietnia. Skupczyna przyjęła dziś znaczną większością głosów nowe prawo prasowe wraz z paragrafem dodatkowym, w którym zbroniono zaczepiać żyjących członków rodziny królewskiéj. Przeciwko paragrafowi temu występował głównie Garaszanin, zwracając uwagę na szkodliwą dla państwa agitacyą króla Milana, który polityczną działalność swą zapewne rozszerzy, gdy prawo zabezpieczy go przed krytyką gazet. — Jutro wyjedzie ztąd do Petersburga 30 oficerów serbskich pod wodzą byłego ministra wojny, pułkownika Dmkicza. Oficerowie ci pełnić będą przez pewien czas służbę w armii rosyjskiéj. Poprzednio przedstawieni zostaną carowi.

Zofia, 6 kwietnia. Na ulicy Witoszka znaleziono w tych dniach bombę, którą oddano do zbadania oficerom artyleryi. Okazało się jednakże, że bomba ta nie była nabitą. Policya przypuszcza, że rzucono ją umyślnie, aby przez nowe śledztwo utrudnić dalsze ściganie sprawców zamachu.

Ateny, 6 kwietnia. Izba postanowiła wczoraj odłożyć proces przeciwko Tricupisowi do przyszłéj sesyi, poczém sesya dotychczasowa została zamkniętą.

Petersburg, 6 kwietnia. Dziewiętnaście dalszych pułków rosyjskich otrzyma nazwiska sławnych jenerałów rosyjskich. Pomiędzy innymi nadane zostaną pułkom tym nazwiska Szeremetiewa, Münicha, Lacy'ego i Sołtykowa. Pułki rezerwy otrzymały w miejsce dotychczasowych liczb nazwy geograficzno-historyczne.

Buenos Ayres, 6 kwietnia. Prezydent chilijski ogłasza, że dopóki porty północne znajdować się będą w ręku powstańców, porty te pozostaną zamkniętemi. Każdy zatem okręt, który bez pozwolenia uda się do nich, zostanie skonfiskowanym.

---

* ***Jak donosi*** rzymski korespondent do „Germanii“, toczą się w sprawie obsadzenia arcybiskupiéj stolicy w Poznaniu nowe układy między Watykanem a rządem pruskim. Należy się spodziewać, dodaje korespondent „Germanii“ że wobec nowego ministerstwa wyznań porozumienie nastąpi niebawem i że nowy Arcybiskup zostanie prekonizowany na najbliższym konsystorzu, który Ojciec św. odprawi dopiéro w końcu maja lub na początku czerwca.

---

* ***Dep. Szmula*** oświadczył w tych dniach na zebraniu nysko-grotkowskiego związku rólniczego, iż w przypuszczaniu robotników z Król. Polskiego do Prus nastąpią znaczne ułatwienia. Minister spraw wewnętrznych przyrzekł to katolickiemu posłowi, mówiąc z nim o środkach, mających na celu usunięcie braku robotnika. Zdaje się, że przekonanie o niepraktyczności zamknięcia granicy od Wschodu utrwala się coraz więcéj.

---

* ***Biuro Wolffa*** donosi, że najbliższy konsystorz odbędzie się w pierwszéj połowie maja. Na konsystorzu tym zamianuje Ojciec św. marszałka dworu papiezkiego, Mgr. Ruffo Scilla, Kardynałem. Oprócz niego otrzymają purpurę kardynalską Arcybiskup wiedeński Gruscha i nuncyusz paryski Mgr. Rotelli. Nuncyuszem w Paryżu mianowanym zostanie dotychczasowy sekretarz dla spraw nadzwyczajnych Mgr. Ferrata, a nuncyuszem w Lizbonie sekretarz propagandy Jacobini. Marszałkiem dworu zostanie pierwszy szambelan Mgr. della Volpe.

Tak zw. „Obieżysasi“ a duszpasterstwo.

Pod tytułem „*Die sog. Sachsengängerei in der Seelsorge*“ zamieścił w dwóch ostatnich zeszytach czasopisma „Der katholische Seelsorger“ ks. dr. Woker dziekan z Hali obszerną rozprawę w przedmiocie, który w ostatnim czasie podlegał, jak żaden inny może, nader częstéj i ożywionéj dyskusyi. Praca to gruntowna i wyczerpująca, warto więc zapoznać się z nią bliżéj, choć nie na wszystkie wyrażone w niéj poglądy zgodzić się będziemy mogli, co zresztą na odpowiednich miejscach zaznaczymy i bliżéj wyłuszczymy.

Od kilku dziesiątków lat dokonywa się w Północnych Niemczech co roku bardzo ważna dla duszpasterstwa wędrówka ze wschodu na zachód. Wobec fluktuacyi ludności, jaka się odbywa wszędzie w cywilizowanym świecie, tamta jest prawdziwą wędrówką ludów. Ponieważ kierunek téj emigracyi zwraca się głównie do pruskiéj prowincyi saskiéj, przeto dzisiaj przyjęła się powszechnie dla uczestników téj wędrówki nazwa „obieżysasów“, chociaż nawet celem ich jest inna dzielnica lub kraj. Faktycznie żadna okolica przemysłowa nie jest od niéj wykluczona. Przeważną część tych obieżysasów składają katolicy. Dla duszpasterstwa ma ta wędrówka nie małe znaczenie tak w ojczyźnie obieżysasów, jako też na obczyźnie, dokąd przybywają. Dla tego też podaje autor rozprawę swą dla informacyi w téj sprawie.

Spostrzeżenia i doświadczenia, na których się opiera, poczynione zostały częścią przez innych księży diaspory saskiéj, częścią przez autora samego, a sięgają aż do początku emigracyi, obejmują więc okres lat 20. Jakkolwiek przez cały ten czas kwestya wychodźtwa żywo zajmowała prasę, to jednak dotąd nie została ona opracowana gruntownie. Dopiero w zeszłym roku zarządziła redakcya rocznika rólniczych dokładniejsze badania w téj kwestyi, które autor, *dr. jur. Karol Kaerger* wydał w książce p. t. „Wychodźtwo do Saksonii“ (Berlin u P. Pareya, 284 str. wielka 8). Tu znajdujemy po raz pierwszy naukowy i gruntowny obraz rzeczy, oparty na dokładnych statystycznych danych, które wprawdzie nie obejmują wszystkiego w równy sposób, ale jednak w głównéj rzeczy dają pożądane wyjaśnienia. Książka traktuje ekonomiczne stósunki wychodźtwa; strona etyczna i religijna dotknięta jest zaledwie powierzchownie. Pod ostatniem względem natomiast rozebrał tę kwestyą krakowski Jezuita, Ojciec Baden, w dwóch broszurach, *Emigracya* (1889) i *Robotnicy polscy* (1890). Zdaniem ks. Wokera jest ostatnia broszura raczéj omówieniem książki dr. Kaergera, pierwszéj brak dokładności pod względem najpotrzebniejszych podstaw. Nie podoba się też ks. Wokerowi, że ksiądz Baden jest rozmiłowanym w swym narodzie Polakiem(!), który nadto wychodztwo do Saksonii zna jedynie z daleka. Samo się przez się rozumie, że ten, kto patrzy z bliska na stósunki, ocenia je pod wielu względami inaczéj. Ale i ten sąd — jak słusznie przyznaje autor — nie jest jeszcze ostateczny, gdyż rozwój sprawy zanadto jest jeszcze w pełnym biegu. Jakkolwiek bowiem wychodźtwo powtarza się już od bardzo dawna, to jednak w ostatnich latach przybrało ono odmienną postać i nabrało szczególniejszego znaczenia przez to, że teraz właśnie socyalni demokraci zwrócili na nie całą swoją baczność.

Dr. Woker przedstawia nasamprzód istotę, rozmiary, przyczyny i skutki wychodźtwa pod względem ekonomicznym i społecznym.

Około połowy zeszłego stulecia wykazał chemik Marggraf pierwszy, że burak posiada niemały procent trzciny cukrowéj. Przez staranną uprawę doprowadzono do tego, że użyty do fabrykacyi cukru burak miał taki sam procent cukru, co trzcina cukrowa, t. j. 18% ogólnéj wagi. Wyrabianie atoli cukru z trzciny cukrowéj jest w gorących strefach tak łatwe i tak się opłaca, że daleko trudniejsza fabrykacya cukru z buraków wytrzymuje konkurencyą z tamtém, gdy jéj się przyjdzie specyalnie w pomoc. Oprócz zaprowadzenia ze strony państwa cła dowozowego na trzcinę cukrową i premii wywozowéj na cukier buraczany, dopomogły temu ostatniemu nie tylko wspomniane już postępy rólnictwa, ale nadto postępy techniki, jakiemi się ostatnie dziesiątki lat poszczycić mogą. Podczas kiedy pierwsze fabryki cukru tylko 2—3 procent wagi buraków zyskiwały jako cukier, podniósł się ten procent na 11—12. W ten sposób stało się rzeczą możliwą, że krajowa fabrykacya cukru egzystować może wobec zagranicznéj. Dalszém następstwem tego było, że fabrykacya ta przybierała coraz szersze rozmiary — a z nią razem uprawa buraków cukrowych. Od roku 1878—1882 wzrósł w Niemczech obszar uprawiany burakami z 0,66 na 1,08 proc. ogólnego areału roli pod pługiem. Wszystkie kraje atoli nie tylko Niemiec, ale całéj ziemi przewyższa pod tym względem prowincya saska w obydwóch obwodach rejencyjnych magdeburskim i merseburskim wraz z objętym niemi krajem Anhalt Köthen i Bernburg. Żadne terytoryum w Niemczech nie może się równać z tém co do obszarów i wydajności roli będącéj pod pługiem. Z ogólnego areału używają tu w niektórych powiatach aż do 88% ziemi pod uprawę, a z tego do 22% pod uprawę buraków. W całem cesarstwie niemieckiém uprawiają 27 900 hektarów buraków, w wymienionem terytoryum samém zaś 132,000 hekt., w Prusach, Anhalcie i Brunświku 258,000 hekt., tak, że tylko 21,000 hekt. przypada na inne państwa. Centrem uprawy buraków cukrowych jest więc północna część prowincyi saskiéj.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Taryfa kolejowa.

Pisaliśmy już niejednokrotnie o tém, że znaczna część prasy, a przeważnie wolnomyślna i demokratyczna, dopominają się zaprowadzenia w Niemczech strefowéj taryfy osobowéj na kolejach. Na czele tego ruchu widzimy berlińskie stowarzyszenie taryfy strefowéj i dr. Engla, który z wielką energią woła o tę taryfę kolejową, którą zresztą zaprowadzono już na Węgrzech. Przeciwko temu występuje jak wiadomo, rząd pruski, a popiera go stronnictwo konserwatywne w sejmie pruskim i w prasie, okazują zarazem chęć do pewnych reform w tym względzie.

Zobaczmy, co też w téj sprawie piszą pisma konserwatywne. „Nic nie ma łatwiejszego — powiada „Kreuz Ztg“, jak zyskać sobie poparcie w tym kierunku. Kto pyta ludzi, czy chcą taniéj jeździć koleją, np. za markę przez całe Niemcy, ten może być pewnym wielkiego aplauzu. Podobną obietnicę zapowiada berlińskie stowarzyszenie taryfy strefowéj; w pismach publicznych i w ulotnych, a nadto na zebraniach widzimy agitacyą w tym kierunku. Wszystkie dotychczasowe opłaty biletów kolejowych miałyby ustać, a w to miejsce mają być zaprowadzone bilety po 10, 25 i 50 fen. za jazdę do 50 kilometrów, a za 1 markę, toby już przez całe Niemcy przejechać można trzecią, za 2 marki drugą, a za 3 mk. pierwszą klasą.

Socyaliści przyklaskują téj agitacyi, która nastręcza im nowe pole do budzenia niezadowolenia w szerokich warstwach ludności. Ta agitacya wychodzi przeważnie z kół żydowskich, bo żydzi, którzy dotychczas najwięcéj wyzyskali urządzenia kolejowe, pragną jeszcze więcéj rozszerzyć granice wyzyskiwania ich. Z zaprowadzeniem téj pożądanéj taryfy byłoby wprawdzie tańsze jak dziś podróżowanie koleją, ale koleje straciłyby najgłówniejszą swoję cechę przez to, że z powodu napływu podróżujących, nie mogłyby pociągi jeździć z dzisiejszą punktualnością, szybkością i bezpieczeństwem. Dzisiejsza niemiecka administracya kolejowa musi wybić prowizye od 11 miliardów marek; to byłoby niemożebném, gdyby miano tak znacznie zniżyć opłatę biletów, a przy tém powiększyć liczbę wagonów i urzędników kolejowych. Niesłusznie odwołują się ci agitatorzy na Węgry, bo tam urządzono 14 taryf strefowych z opłatą aż do 7 mk. za trzecią klasę.

Przypatrzmy się tej rzeczy z stanowiska socyalnego. Agitatorzy zachwalają taką taryfę strefową dla tego także, że ona ułatwiałaby podróżowanie robotników na wszystkie cztery wiatry. To prawda, ale i to pewna, że na takiém przerzucaniu robotnika z jednego końca na drugi zyskaliby spekulanci żydowskiéj giełdy roboczéj, bo żydzi niewątpliwie wzięliby w swe ręce ajencye „objaśniające“ robotnika, gdzie jest podaż, a gdzie popyt siły roboczéj. Ci ajenci wyzyskiwaliby robotnika, nie troszcząc się o los jego dalszy, nie pytając o to, że wyludniają okolice rólnicze. Korzystaliby więc z takich taryf spekulanci, a robotnik ubożałby, bo nigdzieby nie osiadał stale, rujnowałby się przez ustawiczne przeprowadzki, do których go nie trudno namówić ułudnemi obietnicami. Dostaliby też ci spekulanci przemysło-

wców w swoje matnie, namawiając ich do ustawicznego podróżowania, a toby przemysłowcowi i przemysłowi na dobre wyjść nie mogło.

W interesie społecznym trzeba jednak złamać ostrze téj agitacyi demagogicznéj, to też pożądaną jest rzeczą, aby w kołach miarodawczych jak najspieszniéj zajęto się obniżeniem ceny biletów kolejowych; dwa fenygi za kilometr trzeciéj klasy nie byłoby za wysoką opłatą, a tą zadowoliłoby się społeczeństwo, a agitatorom wytrąconoby z ręki dzisiejszy ponętny, choć niewykonalny środek agitacyjny."

Kwestya rzymska.

Rzym, w początku kwietnia.

(O. L.) Pod tytułem: „Papież a dom sabaudzki" zamieszcza „Contemporary Review" na czele kwietniowego numeru artykuł, mogący wywołać wielki rozgłos, a podpisany: „mąż stanu na kontynencie."

Kto jest autorem tego artykułu? Czyżby nim był pisarz z otoczenia Gladstona, jakby pozwalał wnosić jego liberalizm i pośrednie zaczepki, skierowane przeciwko tendencyom markiza Salisbury ego? Czy nie jest to może raczéj, jak to wyraża podpis, mąż stanu albo dyplomata stałego lądu? Mniejsza o to, artykuł ten nie mniejszą przez to posiada wartość.

Znaczenie tego studyum nie leży w jego pochodzeniu, ale we wniosku, jaki autor wysnuwa z całości faktów, dobrze powiązanych nawzajem. Wnosi on po prostu, że dom Sabaudzki znajduje się na drodze do zguby, jeśli będzie daléj obstawał przy polityce, wytkniętéj przez Crispiego i że Włochy dążą, trwając daléj w obecnych błędach, do rzeczypospolitéj federacyjnéj.

Bezimienny autor przypomina na wstępie sławny dylemat, postawiony w 1849 r. przez Terenza Mamianiego, liberalnego ministra Piusa IX, a późniéj Wiktora Emanuela: „Rzym może tylko należeć do Papieży, lub do Rienzich" (rewolucyi), dylemat, z którym połączyła się przepowiednia Mazziniego: „Crispi pogrzebie monarchią włoską". Obecnie Francesco Crispi nie jest już ministrem, ale jego polityka w głównych punktach istnieje a łódź państwa włoskiego płynie daléj ku rafom z żaglami wzdętemi zgubnym wiatrem.

Wedle porządku chronologicznego faktów „Contemporary Review" ukazuje rząd włoski jako równie skory do odrzucenia latynizmu, jak był pochopnym w Neapolu do wzgardzenia rewolucyą. Zaledwie Wiktor Emanuel został ogłoszony królem włoskim przez bezpośrednią czynność Francyi i uznany przez Prusy, kiedy posłał nadzwyczajnego ambasadora do Berlina z szczególnem poleceniem, aby tenże zawiązał tam stósunki ścisłe i trwałe. Ambasadorem tym był jenerał La Marmora; miał on instrukcyą, by zwracać rządowi pruskiemu uwagę na podpadające podobieństwa, które zbliżają rolę, odgrywaną we Włoszech przez królestwo Sardynii do roli, jaką zajmuje w Niemczech państwo pruskie, i oświadczyć, że Włosi uważali zawsze Prusaków za swych sprzymierzeńców naturalnych.

„To był pierwszy krok na drodze aliansów włosko-pruskich, przygotowanych najprzód pod przychylnemi auspicyami Francyi a przeznaczonych niebawem do zostania tem, czem są obecnie — zaczepkami, skierowanemi równocześnie przez podwójne odstępstwo przeciwko Francyi i przeciw Rewolucyi."

Następują pobieżne dzieje wojen 1866, 1870 i 1877 wraz z ich następstwami. Nieznany autor przechodząc jeden po drugim z różnych czynników polityki europejskiéj w ostatnim lat dziesiątku, gubi się w wywodach, które nie mają bezpośredniego stosunku z jego tezą. Ograniczymy się przeto na tem, co stanowi główną osnowę.

„Włochy usiłowały w sposób nieodpowiedni swym siłom wznieść się do rzędu wielkiego mocarstwa; wysiłek ten wyczerpał je i dyszą one zaledwie teraz. Rząd który nadużył swéj władzy, nie ma znaczenia w naszych czasach. Niedola narodu włoskiego, nędza jednostki, jako też ogółu może pierwszego lepszego dnia sprowadzić upadek monarchii. Czyż zapomniano, jakie przyczyny wywołują rewolucye? Rewolucya w Anglii, która pozbawiła głowy Karola I, w Stanach Zjednoczonych, która im nadała niepodległość, rewolucya z r. 1789, wszystkie one miały za źródło kwestyą podatków. Jeżeli te zaburzenia dokonały się w czasie, kiedy ludy wierzyły jeszcze w prawa boskie królów, to jakże może rząd włoski przypuszczać, iż mu będzie wolno daléj bezkarnie przygniatać ciężarem podatków lud zgłodniały, aby tylko przyjść w pomoc swéj samolubnéj polityce.

Czy ta polityka zmierzać będzie tylko do dalszego utrzymania zbrojnego pokoju, czy dążyć do wojny, zrodzi ona nieszczęśliwie rewolucyą, a rewolucya we Włoszech nie może mieć innego zakończenia jak Rzeczpospolitą. Takie rozwiązanie będzie jedyną ostatecznością, ponieważ ureguluje zarazem kwestyą religijną i inne problematy. Papieztwo nie pogodzi się nigdy z monarchią, jestto niechybnem sądząc z tego, co tu codziennie widzimy w Rzymie. To wspólne zamieszkanie jednéj stolicy przez dwóch władzców, z których jeden mieszka w pałacu, zagrabionym gwałtem drugiemu, nie może przedłużać się na czas nieokreślony; ich wzajemne prawa do honorów królewskich są ciągłą przyczyną zatargów. Wybuch jest nieunikniony."

NIEMCY.

* *Berlin,* 6 kwietnia. Artykuł deputowanego Juliusza Bachema o „dr. Windthorście w centrum", który zamieścił w „Historisch politische Blätter", kończy się w następujący sposób: „Przyjaciele i nieprzyjaciele rzucają teraz codziennie pytanie; „Kto zastąpi Windthorsta?" i „Co się stanie z centrum?" Centrum nie znajdzie tak prędko wśród swych szeregów osobistości, któraby była zdolną zastąpić zmarłego przywódzcę we wszystkich kierunkach całéj jego właściwości. Stronnictwo liczy zastęp wysoko uzdolnionych, bogatych w wiadomości i dla sprawy zapalonych mężów — może pod tym względem zaiste mierzyć się z każdą inną grupą naszych parlamentów. Ale parlamentaryusza z genialnością Windthorsta nie wydaje każde stulecie. Może w przyszłości katolicy niemieccy nie będą potrzebowali tak znakomitego przewodnika. To pewna atoli, że potrzebują oni tak teraz jak przedtem centrum i dla tego też będzie ono istniało daléj także po śmierci Windthorsta. Pracą, jakiéj on dokonywał, będzie musiało z początku podzielić się kilku; im więcéj przy tem będą się kierowali duchem Windthorsta, tem lepiéj odpowiedzą swemu, pełnemu odpowiedzialności zadaniu. Zresztą „rozum nasz zbierzemy i ułożymy wszystko w pokoju."

— *Cała eskadra* krzyżowców, znajdująca się obecnie na chileńskich wodach, otrzymała — wedle informacyi „Nordd. Allg. Ztg." — rozkaz udania się natychmiast nad wybrzeże chileńskie. Eskadra składa się z fregaty i dwóch korwet i przedstawia pokaźną liczbę 1000 żołnierzy i 38 armat.

— *Ks. Bismarck* pierwszy raz pewnie w życiu zrobił swym wielbicielom prezent, przesyłając pewnemu komitetowi dortmundzkiemu drzewka z Sachsenwaldu na zagajenie lasku „cesarza Wilhelma". Daru swego jednakże ofiarodawca nie zafrankował, tak, że komitet poniósł 24 m. 35 fen. kosztów przesyłki.

— *W „Dzienniku kościelnym"* dla archidyecezyi kolońskiéj wzywa ks. Arcybiskup koloński swych dyecezyan, tak samo, jak to uczynił Biskup hildesheimski, aby ku uczczeniu pamięci dr. Windthorsta składali datki na budowę kościoła Najśw. Panny w Hanowerze, ogłaszając, iż w drugą niedzielę po Wielkanocy składka będzie zbieraną publicznie we wszystkich kościołach archidyecezyi.

— *Wedle informacyi* „Post" oczekują w Darmsztacie w końcu kwietnia przybycia królowéj W. Brytanii oraz cesarza niemieckiego. Odwiedziny cesarza mają nastąpić między wizytą u hrabiego Görtza a wycieczką do Badenii na polowanie na cietrzewie.

— *Materyał* prac sejmu pruskiego ma być jeszcze rozprzestrzeniony. Ustawa o dobrach rentowych, wykończona co dopiero w ostatniéj sesyi, napotykała, zdaniem rządu przy wykonaniu na trudności, tak, że zamierzonych celów nie można było osięgnąć. Wskutek tego wypracowano nowy projekt na innéj podstawie i zostanie on niebawem przedłożony sejmowi.

— *Jak donosi* węgierska „Corresp.", zostaną ukończone rokowania handlowe między Niemcami a Austryą w przeciągu tygodnia. Układ przeto powinienby być podpisany w końcu przyszłego tygodnia. Uchwały traktatu będą chwilowo trzymane w tajemnicy, dopóki układ nie dojdzie rąk Rady związkowéj a może i dłużéj jeszcze, dopóki strony układające się nie wyrozumieją dokładnie intencyi innych państw. Słychać jednakże, iż przyznano pożądane ze strony Węgier zniżenia taryfy na zboże, mąkę i bydło, że także stopa celna, krępująca dowóz niemieckich artykułów przemysłowych, znacznego doznała zniżenia. Wedle doniesień „Pol. Corresp." z Pesztu natomiast pozostają do załatwienia oprócz formaliów jeszcze pewne merytoryczne różnice. Jakkolwiek porozumienie się względem nich jest zupełnie prawdopodobnem, to niezawodnie układy nie zostaną ukończone przed 20 kwietnia.

— *Cesarz* rozpoczął dziś przed południem sam przekopanie wału, poczem wody zaczęły wpływać obficie do łożyska kanału. Następnie odbyło się śniadanie w Königsföhrde.

— *Z nowych* nominacyi urzędników w Wschodniéj Afryce pokazuje się, że major Wissmann ustąpił ze służby Rzeszy. Przeznaczano mu stanowisko „komisarza do rozporządzenia gubernatora," tymczasem dziennik urzędowy ogłasza nominacyą dr. Petersa na tę posadę.

— *Górnicy* Otten, Schroeder i Markgraf, którzy powrócili z kongresu górniczego w Paryżu, przybyli wczoraj do Roettgen na zebranie, na które zgromadziło się około 700 osób. Otten mówił o serdecznem przyjęciu ze strony Paryżan, Schroeder zachęcał do przystępowania do związku, Markgraf zawiadomił obecnych, że w Belgii rozpocznie się bezrobocie w najbliższym czasie. O strejku ogólnym nie było w Paryżu wcale mowy.

— *Ministerstwo* spraw wewnętrznych ogłosiło memoryał o stanie 51 zakładów karnych, jakie podlegają jego kompetencyi. Przeciętna liczba uwięzionych wynosiła dziennie 26,438, czyli o 143 więcéj, aniżeli w roku zeszłym, w téj liczbie siedziało w domach karnych 18,057 osób, 6573 w więzieniach, 1090 w więzieniach śledczych, w celach osobnych pomieszczono 5201 więźniów, w téj liczbie 3737 więźniów domu karnego. 18 więźniów odebrało sobie życie, 134 (w téj liczbie 92 w domach karnych pomieszczonych) straciło zmysły. 69 procent więźniów pozbawionych było zupełnie wolności i wszelkiéj komunikacyi pozawięziennéj. Sporadycznie tylko była używaną kara cielesna i zakuwanie więźniów w dyby. Koszta wyżywienia wynosiły dziennie na osobę 85 fen., potrzebny do tego dodatek 54 fen. Przymus pracowania zastósowanym był do 23,388 osób, z tych pracowało 5573 na potrzeby zakładu, 421 na rachunek zakładu celem sprzedania wyrobów, 17,395 za opłatą, a mianowicie pracami rolniczemi zajmowało się 601 osób, przemysłowemi 16,794 osób, 1356 stolarzy, 1202 szewców, 1031 tkaczy, 580 krawców, 452 ślusarzy i 64 innych rzemieślników. — W ostatnim czasie cechy i liczne koła rzemieślnicze i robotnicze poczyniły u ministra spraw wewnętrznych starania, aby ograniczono pracę więźniów, by zakłady więzienne nie robiły zbytniéj konkurencyi wolnym procederom i minister przyrzekł starania te poprzeć.

ROSYA.

* **Petersburg.** Rozkaz naczelnika miasta zwraca uwagę policyi, że bardzo wielu żydów przemieszkujących w Petersburgu w charakterze subjektów lub służących, w rzeczywistości nie ma określonych zajęć, albo też na własną rękę zajmuje się handlem, by więc temu nadal zapobiedz poleca, aby wszyscy téj kategoryi starozakonni mieli pozostawiony miesiąc czasu do likwidacyi swych interesów, a następnie byli wraz z rodzinami swemi wysłani za linią, do wolnego osiedlania się żydów wyznaczoną.

Walne zebranie

Towarzystwa Czytelni Ludowych

zagaił dziś krótko po godzinie 12 na sali hotelu francuzkiego prezes zarządu książę Zdzisław Czartoryski, odczytaniem porządku obrad, który przyjęto.

Przewodniczył za zgodą ogólną książę Czartoryski, który do pióra powołał dr. Ulatowskiego.

Protokół z ostatniego walnego zebrania odczytał sekretarz Towarzystwa, pan dr. Łebiński.

Po przeczytaniu tegoż, zabrał głos wiceprezes dr. Dziembowski, oświadczając, że sprawy memoryału, o którym zeszłego roku mówiono po śmierci Rexa, (o którego głównie chodziło), nie poruszono.

Następnie, po odczytaniu uniewinnienia p. Niemojowskiego z Jedlca, odczytał p. dr. Łebiński następujące sprawozdanie:

„Rok ubiegły zaliczamy do najpomyślniejszych w całym szeregu lat istnienia naszego Towarzystwa. Uskuteczniliśmy bowiem w ciągu roku tego 1155 wysyłek, obejmujących razem 42,565 książek. Nowych czytelni założyliśmy 108, a wszystkich ogółem mamy teraz 1110. W nowym roku 1891 nie ustaje bynajmniéj dodatni ruch. Od 1 stycznia do 15 lutego 1891 wyszło już ze składu naszego w 186 paczkach 5500 książek. Nowych czytelni w tymże czasie założyliśmy 27.

„Wszystko to dowodzi, że chęć do czytania niesłychanie wzrasta. A rezultaty działania naszego byłyby jeszcze dal większe, gdyby dostateczna ilość fundus pozwalała nam zaspokajać wszystkie trzeby i prośby usilne o nowe książki dawnych czytelni i o zakładanie nowy bibliotek tam, gdzie jeszcze nie istnieją.

„Organizacya nasza także wykaz niejakie postępy. Staraliśmy się mianowi pozyskać ile możności na każdy pow delegata i dla każdéj biblioteki osobn kolektora. Nie wszędzie jeszcze udało się ustanowić odpowiednich współpracow ków. Niektórzy przyjąwszy urząd, lub wcale nic nie zdziałali. Spodziewa się jednak, że w nowym roku powe czas stracony, skoro się dowiedzą, że ws dzie, gdzie była szczera chęć i wola, zultaty mniéj lub więcéj odpowiadały o kiwaniom. Z uznaniem wyznać musi że najstaranniéj przeprowadzoną zost organizacya na Warmii, gdzie Szanow Delegat p. *Franciszek Szczepański* szc gółowo zajął się podzieleniem powiatów liczne okręgi, wszędzie poustanawiał delegatów, kolektorów i bibliotekarzy. Sk czywszy z wielkim trudem w tym r podział, niewątpliwie w roku przyszł zbierze także obfitsze owoce dla Towar stwa naszego.

„Z uznaniem stwierdzić też możemy r dla Towarzystwa naszego nader waż Wysokie władze, jak się zdaje, uznały powszechnie, że praca nasza ściśle pole na prawie i uszanowaniu prawa. Usta dawne, tak częste prześladowania i proce Wyjątkowo tylko jeszcze donoszą nam bliotekarze o nagabywaniu ze strony wład My zaś nie ustajemy w upominaniu, żeb organa nasze najściśléj trzymały się lite ustaw i wskazówek naszych, a mianowici że główną i kardynalną zasadą towarz stwa naszego jest **bezpłatne** udzielan książek z czytelni naszych. Zasada ta ni słychanie utrudnia regularne zasilanie ka ale od zasady téj odstąpić nie możem chcąc towarzystwo utrzymać na idealne stanowisku, jakie zajęło. Niejednokrotn spotykają się organa nasze z twierdzenie że niepodobna, aby wszystko to, co tow rzystwo i współpracownicy nasi robią, biło się bezpłatnie; a jednak tak jest i podnosi szacunek dla towarzystwa wszystkie strony. Tysiączna liczba lud pracujących jedynie i wyłącznie dla i oświecenia i uchotliwienia swych rodaków to zaiste jeden z dobrych probierzy nasz działalności publicznéj i wartości społ czeństwa.

„Nie wszystko u téj pracy idzie jeszc pożądanym porządkiem, wiele jednost chętnych, nie potrafiło się jeszcze wprzą do regularnéj, obowiązkowéj pracy, ale z chęcając przykładem jedni drugich, zwol dojdą wszyscy do lepszego ładu.

„Wielką a nieledwie główną pomocą je nam w pracy naszéj, nasza prasa wsze kich odcieni. Jej zawdzięczamy najzn czniejsze wpływy kasowe, jéj mnożenie s ochotników do uczciwéj pracy.

„Ponad wszystkiem oczywiście stoi czuwa Opatrzność, która zsyła błogosł wieństwo szlachetnéj i uczciwéj pracy sp łeczeństwa właśnie w chwili, kiedy ob tylu innych niebezpieczeństw, temuż spo łeczeństwu zagrażać zaczyna nowy wróg s cyalnego przewrotu. W téj to właśn chwili, tem więcéj wszyscy ludzie dobr woli, powinni przyłożyć chętnéj i hojn ręki do dzieła, bo zdrowe czytelnictw szanujące Boga, porządek państwowy i sp łeczny, jest najlepszą obroną od moraln zarazy socyalizmu.

„Poniżéj umieszczony wykaz kasow obejmujący zarazem obraz naszéj organ zacyi powiatowéj, objaśni szczegółow finansowe i administracyjne położenie tow rzystwa naszego."

---

(3)

Z akt grodzkich.

Skreślił

Stanisław Karwowski,

dr. fil.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 76.)

Niepiękne też światło rzuca na Madalińskiego sprawa z Dominikanami czarnobylskimi. Z dóbr dominikańskich zbiegło 1720 r. czterech poddanych, którzy znaleźli przytułek w miasteczku Czarnobylu, właśności księżnéj Anny Sapieżyny, wojewodziny trockiéj, któréj administratorem był Madaliński. Na zażalenie przeora klasztoru czarnobylskiego, Sebastyana Kwietniowskiego, oświadczył Madaliński po kilkakroć, że może ich sobie odebrać jako swoich dziedzicznych poddanych. Posłał więc przeor podprzeora Stefana Megera z ks. Żernowskim, który właśnie przyjechał był z Pińska w sprawie tamtejszego klasztoru Dominikanów, odbierać poddanych. Atoli gdy przyszli do mieszczanina Sliszczyńskiego, u którego się jeden ze zbiegów znajdował, porwał Sliszczyński koł i byłby zabił podprzeora i ks. Żernowskiego, gdyby Grzegorz Korzeniowski kołu nie podchwycił. Złajani i zelżeni, poszli obaj Dominikanie odbierać drugich poddanych u innego mieszczanina, a nie zastawszy ich, położyli na nich areszt i zabrali się do powrotu. Wtem wypadła z drugiego domu kobieta z kijem w ręku i zaczęła wymyślać na podprzeora, krzycząc: „Co ty popie za sprawę masz, twoja rzecz do klasztoru, bo cię tu kijami zabijemy."

Tymczasem Madaliński, któremu Ślipszczyński znać dał, że tumult przez Megera wznieciony został w mieście, czyli to podburzony, czyli też czychając na taką sposobność, sam z czeladzią dworską, z mieszczanami i innymi ludźmi, uzbrojonymi w szable, koła, drągi, widły, postronki czém kto mógł, wybiegł z zamku, Megera za rękaw schwycił i szarpać począł, a ludziom swoim ludzi klasztornych bić kazał. Widząc Meger, że im bez miłosierdzia rany zadają, począł wydzierać się Madalińskiemu, by ludzi swych bronić. Ale Madaliński tém bardziéj zaczął go szamotać, wołając: „Księże, nie wydzieraj się, bo ci dam charapnikiem, albo postronkiem!" W téj chwili ludzie Madalińskiego bić księdza poczęli po plecach i rękę prawą kijem mu przetłukli. Nadto nie tylko tych, co byli z nim, ale i innych ludzi klasztornych pobili, tak, że im ustami, nosem i uszami krew szła, odzienie na nich w szmaty poszarpali, czapki z głów pozdzierali i pieniądze poodbierali, a tak pokaleczonych Madaliński do turmy kazał pobrać, dokąd im zakonnicy przez kilka dni strawę posyłać musieli. Madaliński zaś trzymał ich tam umyślnie, aby ran swych na urzędzie pokazać nie mogli. Nazajutrz pani Madalińska, przyszedłszy do klasztoru, wygadywała na zakonników.

Tak sprawę przedstawił O. Stefan Meger, manifestując się w grodzie owruckim 7 maja 1728 roku swém, przeora Sebastyana Kwietniowskiego i całego klasztoru imieniem przeciwko księżnie Sapieżynie, Madalińskiemu i wszystkim tym, którzy w owych gwałtach udział mieli. Dalszego przebiegu sprawy nie ma w dokumentach rodziny Belinów.

Andrzéj Madaliński, powróciwszy po śmierci brata Franciszka do Bobrownik, zażądał od jego spadkobierców, aby mu zapłacili stósownie do ugody z r. 1721 za jedenastoletnią arędę należącą sumę, gdyż ani grosza w czasie pobytu swego na Rusi od brata nie otrzymał. Spadkobiercami Franciszka Madalińskiego, łowczego nurskiego, byli zrodzeni w pierwszém małżeństwie z Petroneli Doruchowskiéj Ignacy, Ludwika, żona Józefa Stanisławskiego i Teresa, a z drugiego małżeństwa z Julianny Zaydliczówny Jan i Ludwik Madalińscy. Ignacy, jako najstarszy, zastępował małoletnich braci i siostry. Ten nie chciał żądaniu zadość uczynić. Sprawa poszła przed sąd grodzki ostrzeszowski, a ten pod laską Władysława Karola z Widawy Wężyka, podstarościego i sędziego surogata ostrzeszowskiego, skazał spadkobierców Franciszka na zapłatę dzierżawy pod winą banicyi. Atoli Ignacy Madaliński, gwałtowny i zuchwały szlachcic, nie myślał się poddać wyrokowi i rozpoczął długi i zacięty spór z stryjami Władysławem i Andrzejem tak o ową zaległą dzierżawę, jako też o grunta w Bobrownikach, które sobie przywłaszczył, a że przegrywał jeden proces po drugim i grzywny płacić, a nawet wieżę w Ostrzeszowie odsiadywać musiał, przeto w zemście nie miał miary.

Pewnego razu, było to 1736 r., wracał stryj Władysław z jarmarku ze Ślązka. Gdy przejeżdżał przez część Ignacego, tenże, spostrzegłszy stryja, tak usilnie go do siebie na kieliszek wódki zapraszał, że ów, nie spodziewając się podstępu, prośbie jego dogodził. Zaledwie jednak napili się wódki, wszczął spór Ignacy, zarzucając stryjowi, że mu część dziedzictwa wydarł. Dopomagał mu w wtem Józef Wierzbięta Doruchowski, dziedzic Skrzynek, który przypadkiem znajdował się w izbie. „Chłopie Grundalu — krzyknął Doruchowski — co tobie po części!" — „Nie znam cię za stryja — wrzeszczał Ignacy — zdarzy mi się to, co Doruchowskiemu, że jednego ze stryjów zabiję!" Zarazem schwycili obaj Władysława Madalińskiego za włosy, powalili na ziemię i bić go pięściami poczęli. Na krzyk przybiegł przechodzący koło dworu krawiec Janicki z Bobrownik, a widząc, co się dzieje: „Wielmożni Panowie — zawołał — dajcie mu pokój!" „I ty przyszedłeś bronić go!" — wrzasnął Ignacy, uderzając pięścią w twarz Janickiego. Krawiec, widząc, że nie przelewki, umknął. Z biedą wydarł się też Władysław Madaliński napastnikom.

Wieża i grzywny nie wyleczyły łowczyca nurskiego z zapamiętałości. Zbezcześciwszy jednego stryja, wywierał złość swą na drugim. Pewnego dnia 1746 r., chodząc z nabitą strzelbą, głosić począł w Bobrownikach przed ludźmi, że mu trzeba „tego w pąsowych sukniach" położyć, wskazując na stryja Andrzeja. A gdy ten w tymże dniu ukazał się w pobliżu dworu Ignacego, wypadł bratanek z charapem w ręku w towarzystwie brata ciotecznego, Felicyana Orzelskiego,[6]) i Józefa Skotnickiego, podczaszego Męcińskiego, a dziedzica Bobrowskiéj Kuźnicy. Orzelski schwycił wuja z tyłu, a Ignacy okładać go począł charapnikiem po głowie i rękach. Po tym niesłychanym gwałcie, gdy Andrzéj Madaliński, natenczas podwojewodzy wieluński, uczynił protestacyą w grodzie ostrzeszowskim i tamże rany, zadane mu przez bratanka, okazał, tenże w zawziętości w obec świadków zawołał: „Mam za jednę nogę wisieć, wolę za dwie, strzelajako do psa i zabiję!" Także na podanych stryjowskich chciał strzelać i tak ich postraszył, że uciekali z Bobrownik innych gwałtem zabierał i pędził do dóbżoninych Kuźnicy, młyn wspólny w Bbrownikach zniszczył, młynarza zbił i wypędził, naprawy czynić nie pozwolił stryja Władysława napadł w gościńcu Andrzejowym z Kaźmierzem Terpciowskim, Felicyanem Orulskim i Andrzejem Szarzyńskim i „enormissime" poranił szynkarkę pobił i ludzi z gościnca powyganiał, a gdy własna jego siostra schroniła się do domu stryja Andrzeja z powodu, że jéj nieodpowiednie do stanu dawał utrzymanie, wtargnął z zbrojnym orszakiem do dworu, siostrę gwałtem zabrał i stryja zelżył. Wkrótce potém w Grabowie na jarmarku w obec licznéj szlachty i pospólstwa porwał się z szablą na stryja, na rękę go wyzwał i zelżył, w czém mu dopomagał Jan Doruchowski. Nadto obił poddanego stryjowskiego, Janickiego, krzycząc: „Niech się teraz stryj broni!"

Z jego też poduszczenia rzucił kamieniem na podwojewodego Szarzyński i ciężko go zranił, Orzelski zaś strzelał do niego. Wreszcie posłał Ignacy do stryja Wojciecha Ciemnego, dawniejszego sołtysa komorowskiego „hominem mentecaptum" z bagnetem i okrągłém drewnem, na którém własną ręką wypisał te słowa: „O pardon nie stoję, pardonu nie dam Nyx pardon", które to przedmioty, odebrane Ciemnemu, przedłożył Andrzéj Madaliński sądowi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

[6]) Tego Felicyana rodzice byli Stanisław, dziedzic Staréj Kuźnicy, i Konstancya Madalińska, córka podkomorzyca Andrzeja i Maryanny Grabianki, a siostra rodzona podwojewodzego Andrzeja. Siostra Felicyana, Franciszka, poszła za Kaźmierza Witwickiego, syna Pawła i Teresy z Wierzbowskich.

Z wykazu kasowego dowiadujemy się, że:

Suma składek za r. 1890 wynosiła 4430 m. 68 fen. i że

Dochodu było 19917 m. 9 fen.
Rozchodu 19210 m. 24 fen.

a więc + 706 m. 15 fen.

W dyskusyi zabrał głos p. dr. Stasiński, aby Delegaci więcéj pracowali, mianowicie w powiatach, gdzie dotychczas mało pracowano.

Pan dr. Łebiński przedłożył sprawozdanie delegata p. Szczepańskiego z Warmii — praca to zaiste mrówcza i zasługująca na publiczną pochwałę.

P. dr. Stasiński zapytuje, czyby nie można wprost z dyrekcyi mianować delegatów.

Odpowiada p. dr. Łebiński, że delegaci mogą sobie wybierać subdelegatów, ile im się podoba, ci zaś kolektorów itd. Do tego są delegaci upoważnieni. Z dyrekcyi czynność ta byłaby utrudnioną, — gdzie idzie, tam się czyni, co można.

Dr. Ulatowski, resp. dr. Kapuściński, wnoszą, aby delegatów, którzy się okazują opieszałymi, wezwać do zdania sprawy z dotychczasowéj czynności, a w razie, gdyby się do tego zastósować nie zechcieli, aby im dać dymisyą. Dziś szczególnie wymieniono w sprawozdaniu nazwiska delegatów, aby się przekonano, kto pracuje, a kto nie.

P. dr. Dziembowski wskazał powiaty, w których nie ma delegatów, a które powinny miec takowych.

P. Karłowski z Grąbkowa wymienia kilku panów z powiatu gostyńskiego, ko źmińskiego, — inni podają nazwiska osób z innych powiatów, któreby mogły i powinny przyjąć urząd delegatów.

Następnie odczytał pan Wł. Jerzykiewicz sprawozdanie komisyi rewizyjnéj i wniósł o udzielenie pokwitowania skarbnikowi, p. dr. Kapuścińskiemu, co się stało.

Do zarządu wybrani zostali ci sami członkowie, to jest: książę Zdzisław Czartoryski, dr. Zygmunt Dziembowski, dr. Bolesław Kapuściński, Wojciech Łubieński, dr. Stanisław Jerzykowski, dr. Władysław Łebiński.

Z zarządu nikt wniosków nie stawiał. Z groma członków zabrał głos p. Władysław Simon i wniósł, aby obmyślić sposób, żeby jak najwięcéj dobrych książek wychodziło. Na to odpowiedział pan dr. Jerzykowski, że istnieje komisya krytyczna i katalog.

Ponieważ nikt w dalszym ciągu głosu nie zabrał, przeto przewodniczący solwował posiedzenie o godz. 1¼.

Członków było 15. Policyą reprezentował p. Portasiewicz.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, wtorek 7 kwietnia

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał radzcy sądu okręgowego Heinrichsowi w Kwidzynie order orła czerwonego czwartéj klasy, a wysłużonemu celnikowi Conradowi w Człopie powszechną oznakę honorową w złocie.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś we wtorek tragedya Gutzkowa „Uriel Acosta". W roli tytułowéj szósty występ gościnny pana Romana Żelazowskiego.

W środę obraz historyczny Juliana z Poradowa „Ojciec Augustyn"; w nim w roli tytułowéj siódmy występ gościnny p. Romana Żelazowskiego.

W czwartek komedya Feuilleta „Montjoye"; w niéj w roli tytułowéj ósmy występ gościnny p. Romana Żelazowskiego.

W piątek komedya Sardou „Rozwiedźmy się"; w niéj w roli de Prounelle dziewiąty występ gościnny p. Romana Żelazowskiego.

W sobotę na benefis p. Żelazowskiego tragedya Adama Asnyka „Kiejstut"; w niéj ostatni występ p. Romana Żelazowskiego w roli Konrad Wallenrod".

* **Z dworca** tutejszego wychodzą prawie codziennie pociągi nadzwyczajne z ludźmi udającymi się ku Zachodowi.

* **Wystawa sztuk pięknych** w teatrze polskim otwartą jest w dni przedstawień teatralnych od godziny 10 rano do godziny 1 po południu. Członkowie Towarzystwa sztuk pięknych mają wstęp bezpłatny. Wieczorem będzie wystawa otwartą podczas przedstawień teatralnych ale tylko za opłatą. Cena biletu 20 fen., dla młodzieży 10 fen.

Dyrekcya.
Fr. Dobrowolski. W. B. Engeström.

* **Szanownych** Panów Członków jako téż i uczni zawiadamiamy niniejszém, że przyszła lekcya ćwiczeń odbędzie się dziś we wtorek 7 kwietnia i to: dla uczni od godziny 8—9, dla członków od godziny 9—10, nie już na sali dawniéj p. B. Knolla, ale na sali gimnastycznéj w szkole średniéj przy ulicy Naumanna i że lekcye odtąd regularnie tamże co wtorek i piątek i to dla uczni od godziny 8—9, dla członków od godziny 9—10 odbywać się będą. Biblioteka Towarzystwa otwartą będzie w dawniejszym lokalu w każdy czwartek wieczorem od godziny 8—9 z wyjątkiem świąt.

Zarząd Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" w Poznaniu.

* **Posiedzenie zwyczajne** członków wydziału lekarskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w piątek dnia 10 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa przy ulicy Młyńskiéj 26.

Dr. Teodor Dembiński.

* **O nędzy** wywołanéj przez ostatnią powódź w Poznaniu piszą do „Post" pod dniem 1 kwietnia:

„Liczba osób, wypędzonych przez wodę z swych mieszkań i warsztatów wynosi przeszło 3500 głów. Trzecia część pomieszczona jest we wspólnych kwaterach (szkołach, barakach wojskowych) — reszta schroniła się na poddasza, gdzie w nieopalonych komórkach wystawiona jest na wszystkie niedogodności zimy. Wszystkich trzeba będzie aż do zupełnego osuszenia mieszkań, a więc przez długie tygodnie, żywić z funduszów publicznych. Szkody dotkniętych powodzią właścicieli domów (około 300) są bardzo znaczne. Wartość własności gruntowéj w dolnéj części miasta została przez trzy powodzie w latach 1888, 1889 i 1891 znacznie obniżoną, ponieważ fundamenta tych gruntów mocno ucierpiały i tylko za pomocą wielkich nakładów mogą być przywrócone do dawnego stanu. Wielu właścicieli domów atoli pozbawionych jest wszelkich środków, ponieważ w latach poprzednich wyczerpali cały swój kredyt, aby naprawić szkody, jakie wtedy ich grunta poniosły. Do tych biedaków doliczyć jeszcze należy tych przemysłowców i rzemieślników, którzy w wielkiéj liczbie mają swe warsztaty w dolnem mieście, a którzy wskutek powtarzania się powodzi stracili klientów, a tem samem źródło swego zarobku. Co miasto Poznań i jego mieszkańcy uczynić mogą, to nie wystarczy. Tu trzeba pomocy całego państwa!"

Oby te słowa nie były głosem wołającego na puszczy!

* **Woda w Warcie** opadła od wczoraj do dziś o 6 ctm. t. j. z 2 m. 92 ctm. do 2 m. 86 ctm.

* **Mularze** poznańscy i okoliczni zebrali się onegdaj w południe na gospodzie przy ulicy Wronieckiéj i wybrali delegatem na ósmy kongres mularzy w Gotha czeladnika Hermanna Jeschkego. Na koszta podróży itd. zapłaci każdy członek 50 fen.

* **Zwłoki** elewa pocztowego Kępiaka, który w styczniu r. b. znikł bez śladu, wyłowiono w sobotę w pobliżu Owińsk. — Na twarzy jest pokaleczony, zapewne od kier lodowych. Znaleziono przy nim zegarek i portmonetkę z 42 markami. Obdukcya zwłok wykaże czy wypadek był powodem śmierci jego lub téż morderstwo.

* **Pleszew.** W czwartek dnia 9 b. m. odprawi się o godzinie 9 nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Ludwika Windthorsta.

* **Szamotuły.** W dniu 2 b. m. wieczorem był dworzec tutejszy zapełniony „obieżysasami". Tak samo w dniu następnym, w którym odjechali w obce strony nawet pociągiem nadzwyczajnym.

* **Na dworcu** w Jarocinie widzieć można codziennie setki ludzi, udających się na robotę do zachodnich prowincyi Niemiec. Korespondent do „Posener Tageblattu" pisze, że widocznie nie idzie tym ludziom tak o robotę, jak raczéj o urozmaicenie życia, przyczém widocznie ludzie ci zapominają o Bogu — w ich duszy tkwi zarodek moralnego zdziczenia. Smutne to, ale któż takie nasienie zasiał w duszy ludu polskiego?

* **W Ujściu** obchodził w czwartek emeryt ks. Pawłowski, były proboszcz sławiński (w dyecezyi chełmińskiéj) 90 rocznicę swych urodzin, a zarazem 60-tą kapłaństwa. Podczas mszy św. odprawionéj przez jubilata, wygłosił kazanie ks. proboszcz Gajowiecki z Chodzieża. Jubilat urodził się w r. 1861 w Ujściu, uczęszczał do gimnazyum w Wałczu, następnie był klerykiem w Poznaniu i w Pelplinie. W r. 1873 wziął emeryturę i osiadł w swem rodzinnem mieście.

* **Z Inowrocławia** również donoszą o wielkiéj emigracyi ludu ku zachodnim prowincyom Niemiec. Codziennie wyjeżdża koleją kilkadziesiąt osób obojéj płci, — tak że brak rąk do pracy już się daje dotkliwie uczuć.

* **Wschowa.** Introdukcya ks. proboszcza Fröhlicha na probostwo w Smieszkowie odbyła się zeszłéj niedzieli wśród licznego konkursu ludu. Introducentem był ks. dziekan Nietzig z Brenna.

* **Chełmińska dyecezya.** Ks. profesor dr. Borschki został na prośbę swoją od urzędu prokuratorskiego w seminaryum duchownem uwolniony.

* **Sępolno.** I z naszéj okolicy wyniosło się w tym roku dużo ludzi za morze; w naszéj okolicy jest pewne dominium, gdzie na 30 osób roboczych jest 16 izb próżnych. Oby za powiatem inowrocławskim i inne powiaty z petycyą do rządu się udały o sprowadzenie emigrantów z Brazylii.

* **Flisacy** nie podlegają zabezpieczeniu na starość. Za zgodą kanclerza państwa rozporządził minister handlu, że czasowe czynności flisaków z Królestwa Polskiego i z Galicyi na wodach wschodnio-pruskich, Wisły i Warty, nie należą do kategoryi zajęcia, które wymagają zabezpieczenia na starość i na przypadek kalectwa.

* **Krzyż.** Pod Wielkim Lubczem przejechał przed kilku dniami pociąg osobowy poznańsko-krzyżski czeladnika szewskiego z Krzyża. Ciało nieszczęśliwego zostało w kawałki poszarpane.

* **Warszawa.** (Zamach na życie w celu rabunku). Izba sądowa tutejsza w II wydziale karnym sądziła w piątek głośną na całą okolicę Radomską sprawę pruskiéj poddanéj, czasowo w Radomiu bawiącéj bony, Waleryi Cichoszewskiéj, oskarżonéj o usiłowanie zabójstwa w celu rabunku. Śledztwo sądowe wszczęte przez sąd okręgowy radomski wykazało co następuje: Walerya Cichoszewska, panna, lat 27 mająca, zapoznała się w roku zeszłym z Menią Grosmanem w Warszawie i korzystając z téj znajomości, zaproponowała mu czy nie zechciałby jéj pożyczyć 1000 rubli. Kiedy Grosman na podpis jéj pieniędzy dać nie chciał, oskarżona rozmaitemi sposobami starała się przekonać żyda, a między innymi zapewniała go, że pieniądze te są jéj potrzebne na podróż do Berlina, gdzie jakoby odebrać ma znaczny spadek. Tytułowała się przytém hrabiną i obiecywała w razie potrzeby dać Grosmanowi jeszcze jeden podpis poręczyciela w osobie gubernatora radomskiego lub właściciela majątku Suchy w Radomskiém, Wodzińskiego. Na dowód zaś że ma prawo do spadku, przedstawiła świadectwo sądów pruskich, o legalności którego Grosman nie miał powodu powątpiewać. Grosman znając przytém Wodzińskiego jako człowieka bogatego i uczciwego, zgodził się za jego poręczeniem udzielić Cichoszewskiéj pożyczkę 1000 rubli i w tym celu zabrawszy z sobą pieniądze, najął furmankę i pojechał razem z Cichoszewską do Wodzińskiego, właściciela majątku Suchy. W drodze Cichoszewska upatrzywszy miejsce stósowne, a mianowicie niedaleko lasu prowadzącego do Białobrzegów — zkąd mieli wynająć „pocztę" do majątku Suchy, zaprojektowała zapłacić woźnicę i odprawić go napowrót do Warszawy, dodając, że sami przejdą lasem do Białobrzeg (wiorsta drogi), gdyż Cichoszewska wstydziła się tam zajechać „taką furmanką". Grosman, aczkolwiek zdziwiony nieco jéj fantazyami, zgodził się na propozycyą Cichoszewskiéj. W lesie, korzystając z „sam na sam", Cichoszewska zaczęła się domagać pieniędzy i nie czekając długo na odpowiedź, 3 razy wystrzeliła do Grosmana z rewolweru dużego kalibru, lecz na szczęście jego chybiła, z czego korzystając Grosman, uciekł z krzykiem z lasu na szosę. Krzyczała téż i Cichoszewska, która tym sposobem chciała odwrócić mogące na nią paść podejrzenie. — Wyszedłszy na szosę, Grosman spotkał Anuchowicza, Monhajta i Kurca, którym opowiedział o zaszłym wypadku i tak zaszli razem do Białobrzegów, gdzie o wszystkiem zawiadomili policyą. Fakt wyżéj wyłuszczony potwierdził na śledztwie pierwotnem i na sądzie sam poszkodowany 60-letni Grosman. — Sąd okręgowy po wysłuchaniu téj sprawy i zbadaniu poszkodowanego i świadków: Moszka Kurca, Jana Stempenia i Rocha Posnika, jako téż woźnicy, którzy udowodnili fakt usiłowania zabójstwa i z uwagi na prowadzenie się i reputacyą oskarżonéj, która przedstawiła Grosmanowi fałszywe (jak się później okazało) świadectwa pruskich sądów o prawach jéj do spadku w Berlinie, która zresztą całe przestępstwo z góry uplanowała, skazał Waleryą Cichoszewską na pozbawienie wszystkich praw stanu i przywilei i zesłanie na wieczne osiedlenie. — Od wyroku tego skazana apelowała do Izby sądowéj tutejszéj, która po wysłuchaniu obrony adwokata przysięgłego Reklewskiego (przybyłego z Radomia) dowodzącego, że zeznanie poszkodowanego Grosmana od początku do końca jest kłamliwe i bezpodstawne i że inni świadkowie, z których żaden w lesie nie był, również nic kategorycznego nie udowodnili, wydała wczoraj wyrok uniewinniający w zupełności Waleryą Cichoszewską wobec nieudowodnienia czynu przestępstwa.

* **Muzeum Rapperswylskie.** Z Paryża przesłano nam drukowane sprawozdanie z zarządu Muzeum Rapperswylskiego za rok 1890. Ze sprawozdania dowiadujemy się, że dyrektorem Muzeum i prezesem rady jest pan Józef Gałęzowski w Paryżu, wiceprezesem pan Lewakowski Karol we Lwowie, a członkami rady panowie: hr. Wawrzyniec Benzelstierna-Engeström w Poznaniu, hr. Aleksander Brochocki-Dienheim-Sczawiński w Medyolanie, Bukowski Henryk w Stockholmie, Buszczyński Stefan w Krakowie, Gasztowtt Wacław w Suresnes pod Paryżem, Janowski Józef Kajetan we Lwowie, Jerzmanowski Erazm w Nowym Jorku, ks. Antoni Krechowiecki w Wiedniu, dr. Laskowski Zygmunt w Genewie, Miłkowski Zygmunt w Genewie. Kustoszem Muzeum jest pan Włodzimierz Rużycki w Rapperswyl.

Zestawienie rachunków Muzeum za rok 1890 wykazuje w dochodach kwotę 23,196 franków 50 ct., w rozchodach 13,283 fr. 29 ct., pozostaje przeto jako kapitał muzealny 9 913 franków 21 centów, która to suma przeznaczona jest głównie na kontynuacyą restauracyjnych robót zamku muzealnego.

Z funduszu stypendyalnego ś. p. Krystyna hrabiego Ostrowskiego wydano na opłatę stypendyów 8,250 franków. W roku 1891 jest 24 stypendystów, a mianowicie: w Zurychu 9, w Paryżu 7, w Genewie 5, nareszcie w Zagrzebiu, Bernie i w kraju po jednym. W liczbie stypendystów jest 16 mężczyzn i 8 kobiet.

Osobny rozdział sprawozdania traktuje o likwidacyi spadku ś. p. Władysława Płatera. Czytamy tam:

„Ś. p. hr. Wł. Plater sporządził testament na kilkanaście lat jeszcze przed śmiercią, przekazując na Muzeum znaczny swój wtedy majątek, jaki miał pozostać po opłaceniu niewielkich stosunkowo długów lub prywatnych zapisów, i testament ten — stósownie do przepisu praw kantonu Zurichskiego, gdzie przemieszkiwał — złożył u miejscowego notaryusza. Na krótko jednak przed śmiercią widząc, iż kilkanaście lat czasu zmieniło wiele okoliczności — na których on swe rozporządzenia oparł, postanowił zmodyfikować testament dawny, zastósowując go do ówczesnych warunków; schorowany już jednak, nie miał sił widać i energii dostatecznéj dla ułożenia nowego testamentu, i umarł, pozostawiając u siebie w domu dawny testament, który — z powodu wycofania go z depozytu u notaryusza — stracił zupełnie legalną swą wartość. Skutkiem tego sąd miejscowy zawiadomił familią zmarłego o przypadającym na nią spadku.

Najbliższymi spadkobiercami byli trzéj synowie i dwie córki po zmarłym bracie hr. Cezarym; z nich dwaj bratankowie i obie bratanki ś. p. hr. Władysława zrzekli się zupełnie spadku; trzeci zaś bratanek hr. Cezary de Broel-Plater, syn Cezarego z Poznańskiego, przyjął spadek — z dobrodziejstwem inwentarza — i dał plenipotencyą dyrektorowi Muzeum do likwidacyi w jego imieniu całego spadku, a to w duchu zamiarów i projektów ś. p. hr. Władysława Platera. Przeprowadzenie legalne całéj téj sprawy zabrało z górą rok czasu — a już więcéj jak od pół roku zarząd Muzeum zajmuje się likwidają tego spadku.

„Po dziś dzień, chociaż likwidacya znacznie jest zaawansowaną, nie jest jednak ukończoną. Uregulowano prawie wszystkie rachunki z bankierami, u których w depozycie znajdowały się różne walory, osobistą własność hr. Platera stanowiące, a to na gwarancyą rachunków u tych bankierów otwartych; sprzedano znaczną część ruchomości, popłacono różne prywatne należności i obecnie zatrzymuje się głównie wszystko na sprzedaży willi Broelberg nad jeziorem Zürichskiém, w pięknéj miejscowości, nieopodal samego Zürichu położonéj, a gdzie hr. Plater od lat kilkudziesięciu zamieszkiwał. Sprzedaży téj nie udało się nam dokonać w roku zeszłym w pomyślnych warunkach, ale mamy nadzieję, iż w tym roku sprawę tę załatwimy.

„Po uregulowaniu ostatecznem wszystkich szczegółów sprawy spadkowéj dotyczących, sporządzonem ma być oddzielne sprawozdanie, które we właściwym czasie ogłoszonem zostanie, o ile to sprawy publicznéj dotyczyć będzie. Sprawozdanie to rozjaśni téż ostatecznie stan funduszu księżowskiego, jako ten w zupełności zależnym jest od więcéj lub mniéj pomyślnego przeprowadzenia likwidacyi spadku po ś. p. hr. Platerze, a nie zależy zupełnie od stanu Muzeam i od jego administracyi".

Wreszcie sprawozdanie zaznacza, iż zdecydowano oddać na sąd polubowny sprawę pomiędzy Muzeum a gminą miasta Krakowa, o zbiory ś. p. Schmidta-Ciążyńskiego.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 8go kwietnia św. Dyonizego B.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 22. Zachód o godzinie 6 minut 43.

Ostatnie telegramy.

Rzym, 6 kwietnia. „Tribuna" dowiaduje się, że minister spraw wewnętrznych Nicotera, oświadczył deputacyi związku robotników, że zabroni wszelkich manifestacyi w obrębie miasta, że jednakże urządzonym w dniu 1 maja po za miastem manifestacyom żadnych przeszkód stawiać nie będzie.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 14 i zawiera: Co jest przyczyną psucia się ziemniaków, jak w danym razie postąpić i jak temu zaradzić? Hipolit Zakrzewski. — O wyższości ściółki torfowéj nad słomą. — Sprawozdanie z czynności Kółek rolniczych włościańskich w roku 1890, Eustachy Rogaliński. — Trzy pożyteczne odmiany jęczmienia. — Korespondencya leśna: Z Polesia pińskiego, Roman Grus. — — Wiadomości bieżące. — Rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Kalendarzyk tygodniowy. — Jarmarki. — Ogłoszenia.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 6 kwietnia.

BAZAR. Hr. Kwileccy z Oporowa, pani Hanysz z Warszawy, dr. Szułdrzyński z Lubasza, hr. Szołdrski z Żydowa, Chłapowski z Goździchowa.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Rakowski z Grodziszczka, Piekarski z familią z Niepruszewa, Guziński z Rogoźna, pani Caro z Berlina, Woskiser z Wrocławia, Jańczak z żoną z Inowrocławia, Eiselmeyer z Wiesbadenu.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Chełmicki z żoną ze Smieszkowa, pani Westfal z siostrami z Gorzyc, Waligórski z córką z Rudy, dr. Leciejewski z Nekli, Sikorski z Pleszewa, Mielęcki z Poznania, Zaremba z Rogalina, Cordes z Grantham w Anglii.

Siostry Miłosierdzia w Poznaniu przy ulicy Ogrodowéj, przyjmą z podziękowaniem **stare płótno** którego potrzebują wiele do opatrywania chorych dzieci w szpitaliku dziecięcym. Liczba dziatek opatrywanych w szpitaliku ciągle się wzmaga.

Adres: Przełożona Zakładu Sióstr Miłosierdzia przy ulicy Ogrodowéj, Poznań.

Telegram giełdowy

Berlin, 7 kwietnia **1891.** (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	6	7
Pszenica wyżéj		
na kwiecień-maj	222 50	226 25
na wrzesień-październik	210 50	211 —
Żyto osłab.		
na kwiecień-maj	187 25	188 —
na wrzesień-październik	175 25	175 75
Olej rzep staléj.		
na kwiecień-maj	61 70	62 —
na wrzesień-październik	63 70	64 —
Okowita staléj		
eksportowa	52 80	52 70
na kwiecień-maj	52 50	52 40
na czerwiec-lipiec	52 50	52 40
na lipiec-sierpień	52 50	52 50
na sierpień-wrzesień	52 30	52 30
spożywcza	72 60	72 90
Owies		
na kwiecień-maj	160 50	160 50
Wyp. żyta wsp.	350	450
Wyp. okowity kw. eksportowa	60 000	80 000
„ „ „ spożywcza.	,000	,000

Kurs z dnia	6	7
Consol. 4%	105 60	105 60
Consol. 3½%	99 10	99 20
Poznańskie 4% listy zastawne	101 80	101 80
Poznańskie 3½% listy zastawne	96 60	96 60
Poznańskie listy rentowe	102 80	102 80
Poznańskie oblig.	95 30	95 25
Austryackie banknoty	176 10	176 50
Austryacka renta srebrna	80 70	81 10
Rosyjskie banknoty	240 75	241 25
Rosyjskie listy zastawne	101 75	— —
Polskie 5% listy zastawne	74 75	74 80
Polskie likwidacyjne listy zast.	72 25	72 50
Węgierska 4% renta złota	92 20	92 30
Węgierska 5% renta papier.	89 50	89 10
Austryackie kredytowe akcye	164 10	164 90
Austryackie francuskie koleje	109 —	108 60
Lombardy	52 —	52 —
Usposobienie: wzmoc.		

Szczecin, 7 kwietnia **1891.** (Kursa końc.)

Kurs z dnia	6	7
Pszenica bez inter.		
na kwiecień-maj	212 —	216 —
na maj-czerwiec	213 —	216 —
Żyto staléj.		
na kwiecień-maj	183 50	184 50
na maj-czerwiec	181 50	182 50
Olej rzep. niezm.		
na kwiecień-maj	61 50	61 50
na wrzesień-październik	63 —	63 —
Okowita staléj.		
w miejscu spożywcza	70 30	71 —
„ eksportowa	50 60	51 20
„ na kwiecień-maj eksp.	51 —	51 30
„ na sierpień-wrzesień eksp.	51 30	51 30
Petroleum		
w miejscu	11 30	11 30

Bilans Banku Włościańskiego
z końca marca 1891.

	Sumy obrotowe. Winien.	Ma.	*Saldo.* Winien.	Ma.
Rach. kapitału zakładowego[1]	— —	600000 —	— —	600000 —
„ akcyi rezerwowanych	28200 —	— —	28200 —	— —
„ funduszu rezerwowego	— —	85008 —	— —	85008 —
„ delcredere	— —	209970 —	— —	209970 —
„ hipotek	352760 74	5247 50	347513 24	— —
„ fund. amortyzacyjnego	— —	268 94	— —	268 94
„ depozytów A.[2] wyp. 3 d.	333171 61	886311 23	— —	553139 62
„ depozytów B.[2] wyp. 3 m.	11719 20	71995 75	— —	60276 55
„ depozytów C.[2] wyp. 6 m.	78298 44	734528 12	— —	656229 68
„ weksli w portef.	1012575 77	647734 92	364840 85	— —
„ weksli redyskontow.	443288 10	273073 60	170214 50	— —
„ różnych debit. i kredyt.	1565682 24	1491748 46	204398 15	130464 37
„ pożyczek lombard.	288084 39	111056 35	177028 04	— —
„ efektów	1682753 22	448839 51	1233913 71	— —
„ kaucyi	2135 60	12566 11	— —	10430 51
„ nieruchomości	8207 50	170 93	8036 57	— —
„ procentów	23525 22	54135 77	— —	30610 55
„ prowizyi	15 —	1603 89	— —	1588 89
„ ruchomości	1000 —	— —	1000 —	— —
„ kosztów handlowych	5555 —	366 65	5189 12	— —
„ zysków i strat	64625 —	64625 —	— —	— —
„ papierów wart. obc.	3824016 19	500865 23	3323151 68	— —
„ deb. pap. wart.	1581362 —	174238 —	1407124 —	— —
„ obliga z weks. i z pap. wart.	959626 95	5860117 13	— —	4900490 18
„ dywidendy za r. 1886 (7⅓%)	— —	418 —	— —	418 —
„ „ za r. 1887 (7⅓%)	48 —	600 —	— —	552 —
„ „ za r. 1888 (7⅔%)	— —	744 —	— —	744 —
„ „ za r. 1889 (8%)	325 —	1600 —	— —	1275 —
„ „ za r. 1890 (8⅓%)	1600 —	50000 —	— —	48400 —
„ tantyemy	4600 —	6500 —	— —	1900 —
„ kasy[4]	2992843 97	2977687 54	21156 43	— —
Suma	15272020 63	15272020 63	7291766 29	7291766 29

[1]) Akcye Banku Włościańskiego można kupować i sprzedawać za bezpłatném pośrednictwem naszém. Teraz są one do nabycia po 135%.

[2]) Kapitały przynoszące deponentom stósownie do warunków wypowiedzenia od 3% do 4 procent.

[3]) Listy zastawne poznańskie, pruskie, polskie, rosyjskie, listy rentowe, likwidacyjne; obligacye powiatowe; pożyczki państwowe, losy, kupony itd.

[4]) Prócz gotówki w niemieckiéj walucie banknoty rosyjskie, austryackie, francuskie i monety zagraniczne.

Poznań, w kwietniu 1891.

Bank Włościański.
Dr. Buski.

Stan powietrza.

Dnia 6 kwietnia 1891 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr	Wiatr.		Stan powietrza	Term. C
Kulaghmore . .	753	W.	4	zachm.	6
Aberdeen	760	W.Płd.W.	6	zachm.	4
Chrystiansund .	766	W.Płd.W.	1	mgła	2
Kopenhaga . . .	763	W.Płn.W.	4	śnieg	1
Sztokholm .	770	W.	2	bez chmur	0
Haparanda . . .	770	Płd.W.	2	bez chmur	—8
Peterasburg .	773	Z.	4	zachm.	—2
Moskwa . . .	772	Płn.	1	bez chmur	—5
Cork, Queenst.	753	Płd.W.	2	pochmurno	8
Brest	755	Płd.	3	pochmurno	9
Helder	754	Płd.Płd Z.	1	mgła	6
Sylt	759	W.	5	pół zachm.	1
Hamburg . [1])	758	W.	2	zachm.	2
Swineminde . .	761	W.	3	pogodnie	4
Neufahrwasser.	764	Płd.W.	3	zachm.	2
Kłajpeda .	768	W.Płd.W.	3	bez chmur	2
Paryż .	758	Płd.	2	deszcz	7
Monaster .	755	Płd.Z.	3	zachm.	6
Karlsruhe .	758	Płd Z	3	deszcz	8
Wiesbaden .	757	spokojnie.		zachm.	7
Monachium .	760	Płd.Z.	4	deszcz	5
Kamienica .	758	Płd.W	1	pochmurno	5
Berlin . . .	759	W.Płd.W.	3	pogodnie	8
Wiedeń .	762	spokojnie.		mgła	5
Wrocław .	759	Płd.W	2	deszcz	1
Aix d'Aix . . .	759	Płd.Z.	5	zachm.	10
Nizza .	761	W.	2	pół zachm.	9
Tryest .	761	spokojnie.		pochmurno	9

[1]) Nocą śron.

Pogląd na stan powietrza.

Barometryczna zwyżka ponad Europą północną postąpiła ku W., a zniżka na Z. postąpiła ku Płd. w okolice ku stronie zachodniéj od Scyllów, i wypuszcza ku Niemcom środkowym odnogę, która rozdziela krainę wiatrów południowo-zachodnich od krainy wiatrów wschodnich na Płn. W Niemczech nastało przy pomrocznem powietrzu ocieplenie, ale temperatura leży tamże prawie wszędzie jeszcze pod normalną i to znacznie na PłnZ., gdzie przewiewają jędrne wiatry z W. Wewnątrz kraju spadł prawie wszędzie deszcz.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w kwietniu

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
6. Pop. 2	755.1	PłdW. um.	pochm. [1])	+ 5 2
6 Wie. 9	754,9	PłdW. um.	pogodnie	+ 4 0
7 Ran. 7	754 8	PłPłdW.u n.	lek. zachm.	+ 4 7

[1]) W południe lekki deszcz.

Dnia 6 kwietnia maximum ciepła + 6 1 Cel.
„ „ minimum ciepła + 1,0 „

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Berlin, 6 kwietnia. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono (wliczając spęd wczorajszy i przedwczorajszy) 3698 sztuk bydła rogatego, 11585 sztuk trzody chlewnéj (między niemi 1045 duńskich), 1394 cieląt, 17710 skopów. — Bydło rogate. Targ w sobotę był przy odpowiednim eksporcie wprawdzie ożywiony, ale cięższe starsze woły, mianowicie kościste, dały się tylko z trudnością, a to w większéj części ze znaczną stratą sprzedać. Dziś był ten towar zupełnie zaniedbany. Zresztą rozwijał się dziś interes bardzo powoli. Import z Ameryki daje się już uczuć. Wszystkiego nie rozkupiono. Płacono za gatunek I 56—60 mrk., za gatunek II 52—56 mrk., za gatunek III 46—50 marek, za gatunek IV 43—45 m. za 100 funt. wagi mięsnéj. — Trzoda chlewna. Przy umiarkowanym eksporcie przedwczoraj, wczoraj i dziś rano lepiéj, aniżeli dziś w końcu, gdzie handel więcéj osłabł, tak że wszystkiego nie sprzedano; również nie osięgnięto w końcu cen notowanych; wogóle atoli ceny zeszłego tygodnia nie mogły się ostać. Płacono za gatunek I 49—50 mrk. za wyborowe wyżéj, za gatunek II 47 48 mrk., za gatunek III 43—46 marek za 100 funt. przy 20 prct. Bakunów nie było. — Cielęta. Handel był wczoraj dobry, dziś spokojny. Płacono za gatunek I 61—65 fen., za wyborowe wyżéj, za gatunek II 56 60 fen., za gatunek III 45—55 fen. za funt wagi mięsnéj. — Skopy. Targ na jagnięta był więcéj ożywiony, gdyż i na eksport kupowano więcéj; natomiast skopy i towar pośledni można było tylko z trudnością po cenach starych pozbyć ztąd mnóstwo pozostało na targu. Płacono za gatunek I 41—43 fen., za najlepsze angielskie jagnięta do 46 fen., za gatunek II 38—41 fen. za funt wagi mięsnéj.

Waga mięsna jest to waga wszystkich czterech ćwiartek, na które zapłacona za sztukę cena, lecz po odciągnięciu przecięciowéj wartości za skórę, łeb, nogi, trzewia itd., rozdzielona została.

(K) **Poznań,** 7 kwietnia. — (Sprawozdanie giełdowe).

Stan powietrza: pięknie.

Żyto: bez in.

Okowita: wyżéj.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano — — w miejscu (bez beczki) tow. opadat. 50-ta 69,60 pł. 70-ta 49 90 m., kwiecień 50-ta 69,60, 70-ta 49,90 m., sierpień 50 ta 71,60 m., 70-ta 51,90 m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 69 50 mrk., 70-ta 49 80 m., kwiecień 50-ta —,— m. 70-ta — — m.

Poznań, 7 kwietnia. — Ceny mąki. —. Pszenna 27,50, rżana 23.50 za 100 kilogr.

Bydgoszcz, 6 kwietnia

Pszenica dobra, zdrowa 195 202 mk. pośledna 184 194 mk., piękna ponad notowanie.

Żyto dobre, zdrowe gatunki 165 172 mrk., pośledne 154—164 mrk., piękne ponad notowanie.

Jęczmień według jakości 135—144 mrk., do browarów 148 153 mrk.

Groch na paszę 122 130 mrk, wrzący 140 do 150 mrk.

Owies według jakości 135 143 m

Okowita 50-ta 71.00, 70-ta 51,25 m.

Wrocław, 6 kwietnia 1891.

Żyto (za 1000 funt.) — —. wypowiedziano — — centn. Cena wypowiedziana — — mrk., na kwiecień 188,00 żądano, kwiecień-maj 183,0 żąd, maj-czerwiec 182,0 żąd.

Okowita za (100 mk. a 100%) excl 50 i 70 m. podatku konsum., — —. wypowiedziano —,— litr opłyn. wypowiedzenia —.— m., na kwiecień (50-ta) 69 50 żąd (70-ta) 49 80 żądano, kwiecień-maj (70-ta) 49 80 żąd. (50-ta) —,— żąd maj-czerwiec (70-ta) 50,20 żąd., (50-ta) —,— żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 7 kwietnia żyto 83 00 mrk., pszenica — mrk. owies 58 mrk., rzep — m., olej rzepiowy 62 00

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mrk. podatku konsumc.) dnia 6 kwietnia (50-ta) 69 50 mrk (70 ta) 49 80 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.
Pszenica biała	20	7	20	50	20	10	9	6	19	10	18	6
„ żółta	20	60	20	4	20	10	19	6	19	10	18	60
Żyto	18	40	18	10	17	9	17	70	17	20	16	70
Jęczmień	16	00	15	30	14	4	13	90	13	80	12	30
Owies	15	70	15	50	15	30	15	10	14	90	14	70
Groch	16	80	16	30	15	80	15	30	14	80	13	80

Berlin, 6 kwietnia — (Sprawozdanie urzędowe). — Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 199—222 według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,—, kwiecień-maj pł. 2 0,50—222,75 do 222,50, na maj-czerwiec płac. 218 - 220,75 do 220,50, na czerwiec-lipiec pł. 218 - 220.75 220,50, wrzesień-październik płc. 209,75—210,75. Wypowiedziano — ton. Cena wypowiedziana —,—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 176—187 według jakości, na miesiąc bieżący płac. —,—, na kwiecień-maj płacono 186,50 187,25, na maj-czerwiec płacono 184,50—185,25, na czerwiec-lipiec płac. 182,25 - 182 - 184,25, na lipiec-sierpień płac. 178,25 179,00. na wrzesień-październik płac. 174,25—175,25. Wypowiedziano 350 ton. Cena wypowiedziana 187,— mrk.

Jęczmień w miejscu 140—185 według jakości żądano.

Owies za 1000 kil. w miejscu 157—171 m. według jakości, na miesiąc bieżący płac. —,—, na kwiecień-maj płacono 160,00 - 160.25, maj-czerwiec płac. 160,50—161,00. na czerwiec-lipiec płac. 161,50—162, wrzesień październik. pł. 148,25—149,00. Wypow. 1600 ton. Cena 160,50.

Kukurudza w miejscu płac. 55 150 według jakości, na miesiąc bieżący płac. —,—, na na kwiecień-maj płacono 153 50. na maj-czerwiec płac. 151,00, na czerwiec-lipiec płac. 151 25, na lipiec-sierpień płac —,—, na wrzesień-październik płac. 149,50. Wypowiedziano — ton. Cena —.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatku konsume. w miejscu płac. 72,6 mrk., marzec —,—. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Niedopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsumc. w miejscu płac. 52,8 mrk., na kwiecień płacono 52,3—52,6—52,5, na kwiecień-maj płac. 52,3—52,6—52,5, maj-czerwiec płacono 52,3 52,6—52,5, na czerwiec-lipiec płac. 52,4—52.6—52,5, na lipiec-sierpień płacono 52,4—52,6 - 52,5, na sierpień-wrzesień płac. 52,2 do 52,4 - 52,3, na wrzesień-październik płacono 47,7 do 47,5, październik-listopad płacono —,—. Wypowiedziano 60,000 litr. Cena 52,40 mrk.

Hamburg 6 kwietnia — Cukier stale, na kwiecień-maj 35½ żąd, maj-czerwiec 35⅝ żąd., lipiec-sierpień 36½ żąd., wrzesień-październik 37⅛ żąd. — Kawa good average Santos na kwiecień 85½, za maj 84¼, za wrzesień 78½, za grudzień 70¼. Usposobienie potw. Obrót 2000 miechów.

Magdeburg 6 kwietnia — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 18,50 cukier ziarn. excl. 88% 17,50, cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 15,00. Usposobienie: spok. ff. Rafinada chlebowa —,—. f. Rafinada chlebowa 28,50 mielona raffi II z beczką 28,25 miel. Melis I z beczką 27,00. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za kwiecień 13.80 płacono, 13,85 żąd., maj 13,82½ płacono, 13,85 żąd. czerwiec 13,90 płac. 13,90 żąd., lipiec 13,95 płacono, —,— żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Dnia 6 kwietnia zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona śś. Sakramentami, (1578)

Marya z Dąmbskich

Milewska

żona profesora uniwersytetu jagiellońskiego,

o czem, prosząc o modlitwę, donosi

w ciężkim smutku pogrążona

rodzina.

1891

Praga

Powszechna Wystawa krajowa

na obchód jubileuszowy pierwszéj wystawy przemysł. w Pradze r. 1791

pod protektoratem

Jego ces. i król. Mości Cesarza Franciszka Józefa I.

od 15 maja do 15 października 1891.

Sztuka, nauka, przemysł, rólnictwo, uroczystości, wystawy czasowe, fontaine lumineuse, zjazdy, loterya itd. itd. (1523)

Zwangsversteigerung.

Im Wege der Zwangsvollstreckung soll das im Grundbuche von Rzeczyca Band. I. Blatt 1 auf den Namen der **Isabella von Moszczeńska, Caecilie von Moszczeńska,** Akademiker **Johann von Moszczeński** aus **Rzeczyca** eingetragene Rittergut **Rzeczyca am 4. Mai 1891, Nachmittags 3½ Uhr** an Ort und Stelle in **Rzeczyca** versteigert werden. (1405)

Das Rittergut ist mit 1611,26 Thlr. Reinertrag und einer Fläche von 924,65,06 Hektar zur Grundsteuer mit 1443 M. Nutzungswerth zur Gebäudesteuer veranlagt. Auszug aus der Steuerrolle, beglaubigte Abschrift des Grundbuchblatts, etwaige Abschätzungen und andere das Rittergut betreffende Nachweisungen, sowie besondere Kaufbedingungen können in der Gerichtsschreiberei, Abthl. I. eingesehen werden.

Inowraclaw, den 7. Maerz 1891.

Königliches Amts-Gericht.

Niżéj podpisany Bank przyjmuje: (1146)

Drobne oszczędności od 10 fen. do 1 mrk. po **3%**, kwoty większe, każdego czasu płatne po **3½%**, a za trzymiesięcznem wypowiedzeniem po **4%**.

Bank Związku Spółek Zarobkowych

Dr. Kusztelan.

Baczność!

Wyszła co dopiero książeczka napisana przez jednego z **księży górnoszląskich** pod tytułem: (1314)

Wilk socyaldemokracki.

Potrzeba koniecznie, aby lud katolicko-polski poznał z gruntu wsteczne zasady socyalistów i nabył przekonania, że socyaliści nie są i nie mogą być jego obrońcami i dobrodziejami, że to, czego oni pragną, nie może wyjść na dobro, ale na zagładę i zgubę ludowi. Z książeczki powyższéj można poznać socyalistów, jakimi po prawdzie są.

Cena książeczki o przeszło 40 stronach druku, wynosi **15 fen.**, z przesyłką **18 fen.**

Kto zapisze sobie 20 książeczek od razu, płaci 3 mk. i odbierze przesyłkę franko. 50 książeczek przesyłamy za 7 mk. franko; 100 książeczek za 13,50 mk. franko.

Polecamy książeczkę tę łaskawemu poparciu Przew. Duchowieństwa i wszystkich Katolików Polaków.

Wydawnictwo „Katolika"

w Bytomiu (Beuthen O.-S).

Akt ofiarowania się Przenajświętszéj Rodzinie

i Modlitwa, mająca się codziennie (wedle dekretu Ojca św. Leona XIII z dnia 20 listopada r. 1890) **przed obrazem Przenajśw. Rodziny odmawiać**

(Cfr. Kośc. Dzien. Urzęd. dla Archid. Gnieźn. i Pozn. Nr 11 z d. 24 marca 1891). — Cena za egzemplarz 2 fen., z przesyłką 5 fen., 50 egzpl. 1 mrk. z przesyłką, 100 egzpl. z przesyłką 1,70 mrk. Poleca osobno po polsku, osobno po niemiecku i odwrotną pocztą wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

KROTKI

KATECHIZM

RZYMSKO-KATOLICKI

ułożył

X. Biskup E. Likowski

Suffragan i Administrator Archidyecezyi Pozn.

Cena egzempl. oprawnego 35 fen. z przesyłką 45 fen. Kto zamówi 50 egzempl. lub 100, otrzyma przesyłkę franko. Do 10-ciu egzemplarzy 11-ty w dodatku. Odwrotnie wysełа

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Obrazki

do Pierwszéj Komunii św.

w kolorowéj obwódce, z piękną ryciną Niepokalanego Poczęcia Najśw. Panny Maryi poleca i odwrotną pocztą wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Salezyusz, Filotea, przekład ks. Stabika, 3-cie wydanie, 500 stron, cena sklepowa 1,50 mrk. Polecam pojedyńcze egzemplarze po 60 fen.. 10 egz. po 50 fen., 50 egz. po 40 fen. (1542)

Hoffmanowa-Tańska. Pisma pośmiertne. 9 tomów. Berlin 1849. Zamiast 18 marek za 4 marki

— — Pamiętniki. 3 tomy. Berlin 1849. Zam. 9 m. za 2 m.

— — O powinnościach kobiet. 3 tomy. Berlin 1849. Zam. 9 m. z 2 m

— — Rozmaitości. 3 tomy. Berlin 1849. Zam. 9 m. za 2 m.

Józef Jolowicz,

księgarnia i antykwarnia.

FABRYKA

papierosów i tureckich tytuni

(1019) **„VULKAN"**

I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Biuro budowlane

Poznań, Strzelecka ul. nr. 30.

Wykonywam wszelkie projekta, kosztorysy, i przyjmuję wykonanie budowli do klucza pod łatwemi warunkami odpłaty.

Heliodor Matejko,

(984) Architekt.

Wody Landek

na Szlązku.

Od wieków uznane jako skuteczne

Cieplice siarkowo-sodowe (28,5° C.)

Kuracya klimatyczna. Letnia kuracya terenowa na wschodzie Niemiec podług systemu Profesora **Oertel.** 458 metrów nad poziomem morza. Polecenia godne na **choroby kobiece i nerwowe, reumatyzm, podagrę, katary chroniczne organów oddechowych, zgrupianie się krwi w brzuchu,** przy **niedostatecznym rozwoju ciała** (blednicy), przy **słabości** i **rekonwalescencyi.**

Taksy kąpielowe dla gości kąpielowych i turystów w obec zeszłorocznych zostały znacznie zniżone.

Otwarcie łazienek „Georgenbad" nastąpi 2 maja, łazienek „Marienbad" i „Steinbad" (kąpiele borowinowe) 15-go maja r. b. dla używających kąpieli dla kuracyi. Sezon kończy się w październiku. (1570)

Stacye kolejowe w Kłodzku (Glatz) i Kamieńcu (Camenz).

Prospektów udziela się bezpłatnie. Bliższe wiadomości zawarte są w przewodniku po Landek (z planem miejscowości) wydanym nakładem **Leona Woerla** w Wyrcburgu, który nabyć można przez każdą księgarnię.

Magistrat.

F. Raczkowski,

Poznań — Bazar, ul. Nowa

poleca

Materye wełniane, czarne i kolorowe w najnowszych deseniach.
Jedwabie kolorowe i czarne.
Prawdziwy „Shangai" w zupełnie nowych deseniach, piorący się jak płótno, na suknie spacerowe.
Echarpes Cachemires i foulés lekkie i niezrównane w noszeniu.
Chustki bilefeldzkie, holenderskie i szlązkie. (1473)
Stołowiznę i płótna bilefeldzkie, irlandzkie i szlązkie; a zwłaszcza **herrnhutskie,** bez krochmalu, nadzwyczaj trwałe.
Pończochy i szkarpetki,
Krawaty.
Bieliznę męzką i damską na lato.
Dywany, dywaniki pluszowe smyrneńskie i brukselskie.
Firanki i story kolorowe.
Nakrycia na stół.
Kołdry watowane i wełniane i najnowsze **„Włoskie czysto jedwabne."**

Przyjmuję do roboty suknie i płaszcze tak z swego jak i z obcego materyału.

Za pomocą gazu

wyrywa zęby **bez bólu** i szkodliwych skutków **leczy** bolące, nadpsute **plombuje złotem** i **wprawia sztuczne** (1399)

C. Mallachow,

przez rząd aprob. lekarz-dentysta.

Ul. Górna Młyńska 6.

Karawan

jest dla zmiany stosunków miejscowych pod nader przystępnemi warunkami zaraz do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli **Ekspedycya „Kur. Pozn." sub W. M. 1487.**

Meble

własnego wyrobu (stolarskie i wyścielane) **całkowite wyprawy** lub **pojedyńcze przedmioty** od zwyczajnych aż do wykwintnych, sprzedajemy po cenach bardzo przystępnych. **Patentowane kanapy i fotele rozkładane do spania** zawsze na składzie. (1184)

Skład mebli zjednoczonych Stolarzy,

Podgórna ul. 7, naprzeciw hotelu Francuzkiego.

Magazyn i fabryka mebli

W. Szkaradkiewicza

w Poznaniu,

przy ul. Wilhelmowskiéj Nr. 20 (naprzeciw Hotelu franc.)

poleca swe własne wyroby różnych mebli, począwszy od najskromniejszych do najwykwintniejszych, za które wszelkie daje poręczenie. (1505)

Wielki wybór kompletnie gotowych wyścielanych mebli, w gustownych modnych fasonach i dobrem wykonaniu.

Dekoracye tapicerskie przyjmuje także i uskutecznia w najkrótszym czasie.

Dywany w różnych deseniach i gatunkach zawsze na składzie.

Ceny jak najprzystępniejsze.

Schutzmarke Nur ächt Kreuz und Anker.

Niezrównanym środkiem na wszelkie cierpienia nerwowe jest jedynie praw. **Dr. Liebera**

ELIXIR

na wzmocnienie nerwów

mianowicie osłabienie, bicie serca, trwożliwość, ściśnienie, bezsenność, nerwową drażliwość etc. Butelka po 1½. 3, 5 i 9 mrk. Jako doskonały środek dla cierpiących na żołądek polecić można **sgo Jakóba krople żołądkowe,** butelka po 1 i 2 marki. Szczegółowiéj opisane w książce „Krankentrost", któréj nabyć można gratis i fr. w Poznaniu u p. Apt. Szyman skiego, apt. nadw. Dr. Mankiewicza, w Gnieźnie u p. Bern Hutha, w Trzemesznie u p. W. Koszutskiego. (1871)

Cygara

z pierwszorzędnych Hamburgskich, Bremeńskich i t. d. fabryk sprowadzone poleca

W. Becker, Wilh. plac 14.

Główny skład papierosów z fabryki E. C. Hunniusa z Odessy i Bogdanowa z Warszawy. (1190)

Papierosy Sulimy, Wellera i Komendzińskiego z Drezna, oraz **W. Kulwicza z Poznania** poleca po cenach fabrycznych.

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr **LICHTA w Poznaniu.** Założona 1847. Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących. Najlepsze rekomendacye.

Parowce pospieszne z Bremen do Nowego Yo

F. Mattfeldt,

Berlin, Inwalidenstr. 9

Św. Marcin 2 jest pańskie po szkanie: **7 pokoi** lonem gabinetem i przynależnoś od 1 paźdz. do wyn. Bl. wiad. na

---

Ucznia

do handlu żelaza, węgli i mat łów budowlanych przyjmie (1

W. Trąmpczyńsk

Nakło.

Służący

żonaty, 10 lat w miejscu, myśliwy, z chlubnemi zaświadcz mi, poszukuje od 1-go lipca mi Łask. of. pod adr. **Wróblev Pluskowęsy p. Culmsee.**

Urzędnik gos

żonaty, bezdzietny, 39 lat jący, 17 lat praktyki, poszu posady od 1-go lipca którego polecić może JW **Twardowski w Kob nikach** p. Obrzycko. (1

Przed Berlińską bram placu pana Bohna Jana Baese'go daw. Brock

sławny cyrk miniatur i teatr małp

Nowość:

lew jako jeźdź

w środę 2 przedst nia pożegnalne o godz po poł. i o godzinie 8 wiec Z szacunkiem

(1568) **Jean Bae**

Za redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.